

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 54

Warszawa, 5 lipca 1948 r.

Rok IV

Czechosłowacja pokonana w Bukareszcie

WOJCIEK ZWYCIĘZCĄ TOUR DE POLOGNE

Ruch traci punkt na własnym boisku

CHORZÓW, 4.7. (tel. wł.) Wisła — Ruch 1:1 (1:0), Wisła: Jurówic, Kubik, Flanek, Filek, Wujko, Wapiennik A., Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mamon. Ruch: Wyrobek, Bomba, Cebula, Suszczyk, Bartyla, Szelong, Przecherka, Cieślak, Alszner, Moryc, Kubicki. Sędziował p. Szeperling. Widzów 25 tys.

Dłuższa przerwa w meczach ligowych ściągnęła na stadion chorzowski rekordową ilość widzów. Ogólnie spodziewano się ładnej gry. Tymczasem Ruch, który ma trudności z ustaleniem składu zawiódł. Leader tabeli nie ma w tej chwili obrony.

Zawiódł Moryc w ataku do tego stopnia, że kierownictwo po przerwie cofnęło go aż do obrony. Atak grał słabo. Długie podania były przyjmowane przez obronę i pomoc Wisły, a zwrótny i szybki Alszner został zastąpiony przez Wapiennika. Kilka jego sztuczek technicznych nie wystarczy na jeden mecz. Cieślak, który głęboko cofał się do tyłu i rozdawał piłki jak mógł, zasłużył na notę najlepszą. Po przerwie Ruch przetasował swój skład z czego powstał okropny dziwoląg.

Przecherka poszedł na lewego łącznika i nie mógł się przyzwyczaić do tej pozycji, stale uciekał na lewe skrzydło, gdzie psuł wszystko Kubickiemu, nota bene zupełnie nie wykorzystanemu. Bartyla, o którym słyszeliśmy dużo pochlebnych rzeczy i którego specjalnością by-

ły główki, tym razem grał lichy. Piłka stale mu uciekała, a niżej od niego napastnicy Wisły stale wygrywali z nim pojedynki. Suszczyk bardzo pracowity nie mógł jednak zadowolić.

Mecz był chyba najslabszy, jaki rozegrał Ruch w tym sezonie. A, że go nie przegrał niech podziękuję Kohutowi i Rupie, którzy przestrelili wielokrotnie stuprocentowe pozycje. Bramkarz Ruchu Wyrobek też walnie przyczynił się do remisu, a kilka jego wybiegów uratowały od niechybnej bramki.

POWRÓT DO FORMY

Wisła, która zdaje się powracać do formy najlepszą część drużyny miała w obronie, a zwłaszcza w niezawodnym Flanku. Z pomocników krakowskich bardziej podobał się Filek. Grał ambitnie i ofiarnie. Atak Wisły ładnie kombinuje, krótkimi podaniami przechodził ofensywę Ruchu, ale na polu karnym zawodził strzałowo. Najlepsi Gracz i Cisowski. Parę słów należy się zawodnikom obydwu drużyn za niebezpieczną grę, ofiarą której padł Szelong. Złamany nos Szelonga będzie przestrożą dla innych.

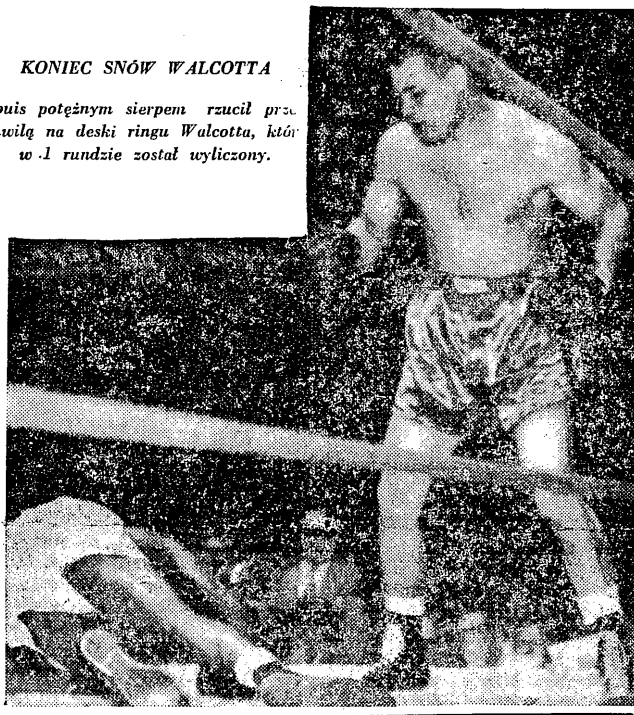
Przebieg meczu był emocjonujący i obfitował w wiele sytuacji podbramkowych. Zrazu inicjatywę przejął Ruch, ale strzały jego napastników przechodzą obok słupków. Od 15 min. pierwszej połowy gra się wyrównuje, częściej do głosu dochodzi Wisła i w 20 min. Cisowski zdobywa bramkę dla Wisły. Całkowitą zasługę należy przypisać Graczowi, który przewodził trzem zawodnikom i pięknie wystawił Cisowskiego. W następnych minutach napastnicy Wisły marnują idealne sytuacje i wynik 1:0 utrzymuje się do przerwy. Po przerwie Ruch rozpoczyna desperackimi atakami. Jurówic w bramce Wisłaków dwoi się i wyłapuje wszystkie strzały. W 8 min. Cieślak przytomnie przyjmuje centrę Kubickiego i zdobywa wyrównującą bramkę. Obustronne ataki nie przynoszą zmiany wyniku, a Wisła z terenu Śląskiego wywiozła cenny punkt. Sędzia p. Szeperling, który miał dość trudne zadanie ponieważ obydwie drużyny nie grały fair, niepotrzebnie przerywał grę, bawiąc się w drobiazgi.

W klasyfikacji ogólnej po dwóch etapach pierwszy Engels (Belgia) 14:20,19, drugi Bodet (Francja) — 14:20,31, trzeci Schotte (Belgia) — 14:20,46.

Zwycięzca 1-go etapu Bartali spadł w klasyfikacji ogólnej na 10-te miejsce. Trzeci etap na trasie Dinar — Nantes, długości 251 km wygrał Francuz Lapelle, przebywając trasę w 6:48,37 przed Bel-

KONIEC SNÓW WALCOTTA

Louis potężnym sierpem rzucił przed chwilą na deski ringu Walcotta, który w 1 rundzie został wyliczony.



W „Tour de France” przebyto już 5 etapów

PARYŻ (Obsl. wł.) — Pierwszy etap wyścigu „Dookoła Francji” Paryż — Trouville zakończył się zwycięstwem Włocha Bartali, który dystans 237 km przebył w czasie 6:50,24 przed Belgiem Schotte i Francuzem Teisseire. Na 7 miejscu był Marcełak w tym samym czasie.

Do II etapu wystartowało 117 kolarzy, bowiem 3-ch wycofało się: Włosi Fazio i Salomboni (drużyna narodowa) oraz Zahaf z zespołu „Południe — Wschód”. II etap z Trouville do Dinar miał 259 km.

Na 15 km po starcie nastąpiło zderzenie 50 zawodników w wyniku którego najpoważniejszą kontuzję odniósł Szwajcar Aeschliman, raniąc głowę i doznając ogólnego pochluczenia. Aeschliman został odwieziony do szpitala w Caen.

Na mecie w Dinar pierwszy był Włoch Rosello 7:29,55 godz., drugi Francuz Bodet 7:30 07 o pół kola przed Belgiem Englesem.

W klasyfikacji ogólnej po dwóch etapach pierwszy Engels (Belgia) 14:20,19, drugi Bodet (Francja) — 14:20,31, trzeci Schotte (Belgia) — 14:20,46.

Zwycięzca 1-go etapu Bartali spadł w klasyfikacji ogólnej na 10-te miejsce.

Trzeci etap na trasie Dinar — Nantes, długości 251 km wygrał Francuz Lapelle, przebywając trasę w 6:48,37 przed Bel-

giem Ipanis i Mathieu. Następnymi 12-tu kolarzy zostało sklasyfikowanych w jednakowym czasie.

Po trzech etapach prowadził Bodet (Francja) 21:09,03 przed Lambrechtem (Belgia) — 21:10,29 i Mathieu (Belgia) — 21:30,18.

Czwarty etap Nantes — La Rochelle wygrał Francuz Pras z zespołu południowo-zachodniej Francji, przebywając dystans 160 km w czasie 4:01,42.

W klasyfikacji ogólnej po czterech etapach 1) Lambrecht (team międzynarodowy) 25:12,11 przed Bodelem (Francja) — 25:15,35 i Mathieu (Belgia) — 25:20.

Z ostatniej chwili

PARYŻ. (Obsl. wł.) W niedzielę rozegrany został piąty etap wyścigu kolarskiego „Tour de France” na trasie Rochelle — Bordeaux, długości 262 km. Na mecie w Bordeaux pierwszy był Francuz Remy (drużyna Południe-Wschód) w 7:03,32 godz. przed Chupinem (drużyna Zachodnia) i Taccą (narodowa drużyna francuska).

Po tym etapie w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Belg Lambrecht przed Włochem Sciarisem i Bodetem (Francja).

Ostatni etap i ostatnie zwycięstwo

Z POŚRÓD 30 kolarzy, którzy wystartowali z Łodzi do ostatniego etapu „Tour de Pologne”, kilku było w takim stanie zdrowia, że w normalnych warunkach nie wsiadliby na rower. Lekarz dopuścił ich na własną odpowiedzialność. Wrzesiński i Bukowski ratowali dorobek zwycięży etapów 1-go i 2-go zespołu Polski, bo wycofała się większość z nich eliminowała drużynę z klasyfikacji.

NA RAMIONACH ENTUZJASTÓW



Zwycięzca Tour de Pologne Wojcik wędruje na ramionach entuzjastów do szatni.

Wrzesiński już od kilku etapów jechał z czarykami, a trasę do Łodzi do Warszawy przebył właściwie stojąc na pedałach. Bukowski miał odparzone ciało i ledwie mógł usiedzieć na siodełku. Piegatowi tak dokuczał ból kolana, że już od Częstochowy pracował tylko jedną nogą i modlił się, aby lewą nogę mógł zginać w kolanie. W identycznej sytuacji jechał Tuora. Stolarczykowi dokuczał ból łokcia. Zatrzymajmy się na tej piątce. Wszyscy oni wykazali niezwykły hart ducha i tylko dzięki wielkiej ambicji wystartowali do ostatniego etapu.

Zanim nastąpił ostry start na przedmieściu Łodzi, Bukowski przewrócił się na bruku szosy. Powstał z trudem, wsiadł na rower, ale uchwycił ledwie kilka metrów, znowu upadł na kolano. Zaciśniętą z bólu zęby, ze łzami w oczach dojechał na start.

Grupa czołowa ruszyła ostro i zwarcie, pozostał tylko Piegat. Pedałował ostrożnie, bo przysięgł sobie, że do Warszawy dojedzie. 2 km dalej Stolarczyk (Dokończenie na str. 3-ciej).

Związek Radziecki w F.I.S.

W Hadze odbyło się zebranie Rady Główniej i Komitetu Technicznego Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (F. I. S.), w którym uczestniczyli delegaci Polski, St. Zjednoczonych, Anglii, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Holandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Francji i Szwajcarii.

Na zebraniu tym postanowiono przyjąć na członka Federacji Związek Radziecki.

Zatwierdzono program przyszłych mistrzostw świata, które odbędą się w St. Zjednoczonych w 1950 r. Na program mistrzostw złożą się: w konkurencji męskiej: biegi długodystansowe na 18 i 50 km, biegi sztafetowe, skoki, kombinacja norweska i alpejska, slalom i gigant slalom; w konk-

kurencji kobiecej: kombinacja alpejska i gigant slalom, względnie zjazd.

Nagrodę Prezydenta

zdobywa ZZK

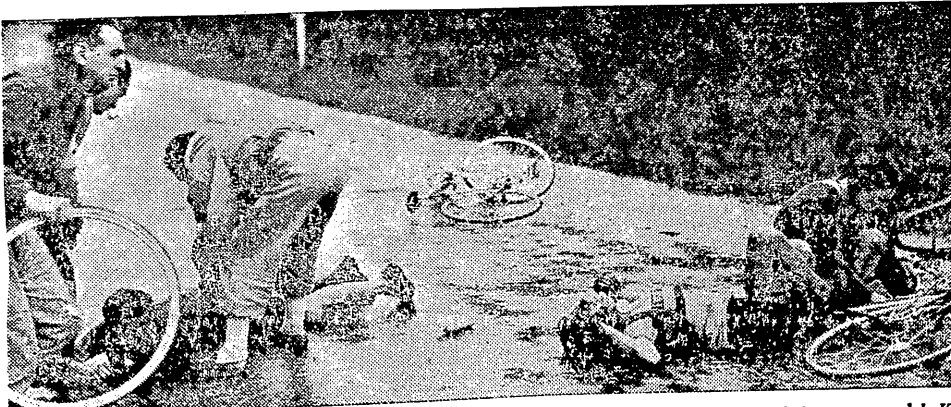
Prezydent RP, ob. Bolesław Bierut, Protaktor wyścigu kolarskiego Dookoła Polski ofiarował 100.000 zł na zakup szafy bibliotecznej i książek dla klubu, którego drużyna zwyciężyła w wyścigu. Tę zaszczytną nagrodę zdobył zespół ZZK Warszawa, który startował w składzie: Wrzesiński, Rzeźnicki, Królikowski, Moczulski i Sobczak.

NAJSZYBSZA CZESZKA



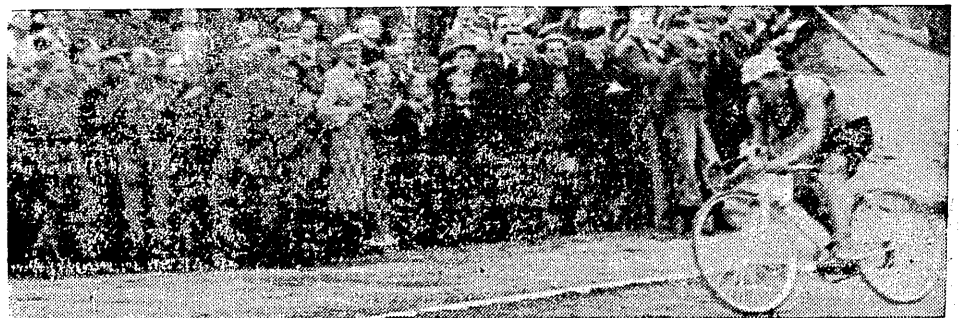
Sienierova czterokrotna rekordzistka CSR w sprintach, ma już dzisiaj zapewniony paszport olimpijski.

TO SIĘ NAZYWA KRAKSA



W czasie tegorocznych kolarskich mistrzostw Francji na trasie zdarzył się przykry wypadek, w którym nasz rodak Klabiński (z prawej) zderzył się z Francuzem Lasarides. Na szczęście skończyło się na chwilowej utracie przytomności.

JUŻ WJĘDZA NA STADION



Minęły chwile oczekiwania. Wojcik samotnie wjeżdża na Stadion, aby zwyciężstwem w etapie Łódź — Warszawa zadokumentować swe zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji indywidualnej.

Cracovia wprawdzie wygrała 2:1 ale bytomiaacy napędzili jej stracha

KRAKÓW, 4.7. (tel. wł.) Cracovia — Polonia (Bytom) 2:1 (2:1).

Polonia (B): Wieczorkowski, (Kozzapski), Strzelczak, Grochowski, Nieblyski, Lelonek, Grym, Kazimierzowicz, Matias, Szmyd II, Kulawik, Wiśniewski.

Cracovia: Hymczak, Gędek, Gliemas, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Szeliga, Różankowski I, Różankowski II, Radoń, Bobula.

Zwolennicy Cracovii przeżyli ciężkie chwile. Do paury nerwy jeszcze nie grały, gdyż po kwadransie, naogół wyrównanej gry, atak Cracovii przeprowadził lekki atak ofensywy w niespełna 15 min. zdobył 2 bramki, które zdawały się nie wróżyć nic dobrego Polonom. Ale już w 3 m. po zdobyciu przez Cracovię 2-ej bramki, nastąpił pierwszy szok nerwowo-spowodowany przez Gędka, który zawiął samobójczą bramkę, źle obliczywszy podanie piłki do Hymczaka. Bramka z nieba (bez udziału napastników Polonii) dodała niesłychanej otuchy drużynie gości, a załamała wyraznie Cracovię.

Jeszcze przed pauzą miała Polonia okazję do wyrównania. Wiśniewski, będąc sam przed bramką Cracovii, walał piłkę w aut.

Zaraz po przerwie Polonia uzyskuje rzut wolny, który powoduje lekkie zamieszanie pod bramką biało-czerwonych na szczęście bez konsekwencji, ale już w 10 minut poprzeczka ratuje Cracovię przed złowieszczym wyrównaniem. Zrywa się atak Cracovii, Bobula pudłuje z odległości 4 kroków. Radod wypracowawszy sobie pozycję do strzału, traci głowę i strzeła w aut. Jeszcze raz poprzeczka ratuje Cracovię, a Gędek rehabilituje się, wybijając piłkę w samej linii bramkowej. Polonia atakowała całą niemal drużyną, chcąc za wszelką cenę wykorzystać swoją dobrą passę i wywieść bodaj jeden punkt z Krakowa. Szczęście pozostało jednak do końca meczu przy Cracovii. W ostatnich 5 min. gry Cracovia złapała wreszcie drugi oddech, przeprowadziła kilka groźnych ataków, z których ostatni przyniósł nawet 3 bramkę strzełą przez Bobulę piękną główką, ale było to już po gwizdaku, kończącym zawody.

Cracovia reszła z boiska z b. ciężko wywalczonym zwycięstwem. Polonia Bytomska, która od ostatniego pobytu w Krakowie zmieniła się nie do poznania, zasłużyła na podstawie przebiegu drugiej połowy w zupełności na remisu.

Cracovia na tle bojowej i kondycji nie doskonale usposobionej Polonii nie sprawiła tym razem swoim zwolennikom zadowolenia. W drużynie były luki, Parpan choć niezwykłe pracowity, zdaje się być przeoczony. Jego podania nie miały dokładności, pozatem za bardzo rozpraszał się po całym boisku. Również Jabłoński II zdaje się być ciągle jeszcze pod wpływem niekorzystnych o nim recenzji z Kopenhagi, co odbija się też na jego sobotniej grze. Atak pracował w miarę swoich możliwości, miał ciężko przy bramce i strzelał, dużo, ale i pudłował niemiernie.

Z obrońców więcej podobał się Gliemas, gdyż samobójcza bramka Gędki nie mogła wywołać entuzjazmu. Hymczak w przededniu swego ślubu zasłużył na notę b. dobrą.

Polonia swoją postawą zaskoczyła. Kondycja i bojowość, to obecnie dwa najważniejsze jej atuty.

Wieczorkowski nie orzeł wprawdzie, ale ofiarny i przytomny bramkarz. Obrona wraz ze stoperem Lelonek jak umiała, starała się odwracać niebezpieczeństwo od własnej bramki. Z pomocy wyróżnił się b. pracowity Szmidt. W ataku najruchliwszy, a zarazem najbardziej niebezpieczny był lewoskrzydłowy, maly Wiśniewski. Szmidt dobrze prowadził atak podczas gdy cofnięci do tyłu obydwa

łącnicy stanowili drugą linię ofensywną Polonii, a Kulawik nie rzadko wyrastał w chwilach niebezpieczeństwa pod własną bramką. Malyas więc się oszczędzał, ale specjalnie nie przeszkadzał. Kaźmierowicz pod koniec drugiej połowy zszedł z boiska spowodowu kontuzji. Sędzia Nowakowski z Warszawy na ogół dobry. Widzów około 8.000.

Przedmecz juniorów Cracovii z juniorami Wisły o mistrzostwo okręgu przyniósł wynik bezbramkowy.

Dwa wcielenia Garbarni przynoszą remis z AKS-em 1:1

KRAKÓW, 4. 7. (Tel. wł.) Garbarnia — AKS 1:1 (0:1). Bramki zdobyli Spodzieja i Ignaczek. Sędzia Bukowski z Radonia. Widzów ok. 6 tysięcy.

AKS: Mrugała, Janduda, Gajdzik, Andrzejewski, Wieczorek, Kulik, Cholewa, Spodzieja, Muskała, Barański.

Garbarnia: Jakubik, Śliwa, Rakoczy, Górecki, Lasiewicz, Biernicki, Parpan II, Foryszewski, Nowak, Pawłowicz, Ignaczek.

Garbarnia miała w międzyczasnym meczu z AKS-em dwa okresy. Pierwszy słaby — do paury, kiedy zdawało się, że AKS ją rozgromi i zmiażdży, i drugi — po pauzie, konkretnie po strzelonej wyrównującej bramce, uzyskanej zresztą przy wydatnej pomocy Mrugały, który fatalnie wypuścił piłkę z rąk. Ten drugi okres zmusił chorzowian do czujnej uwagi, gdyż Garbarnia zaczęła grać jakby od nowa, a dopingowana przez publiczność nabrała animuszu i przeszła do generalnej ofensywy.

Drugi kwadrans po pauzie, to najbardziej okres AKS-u. Tylko brawurze i odwadze Mrugały, który pragnął rehabilitować się za puszczoną bramkę zawdzięczając chorzowianem, że w tej fazie gry Garbarnia nie zdobyła bramki. Do końca zawodów przewała Garbarnia, pracując na pełnych obrotach. Gra po pauzie przybrała niepotrzebnie ostry charakter, a ofiarami padali zawodnicy AKS-u, którzy opuszczali boisko i wracali nań z powrotem.

Sędzia Bukowski, który do przerwy był bardzo energiczny i uważny, niepotrzebnie dopuścił po pauzie do ostrej gry.

AKS podobał się do przerwy. Najlepszy w linii ataku był Spodzieja. Doskonale spisywała się lewa strona, a zwłaszcza Barański sprawiał wiele zamieszania i kłopotu obronie Garbarni. Prawa strona słabsza. Andrzejewski pilnował pieczołowicie Nowaka, najlepszego napastnika Garbarni. Gajdzik wyraźnie był słaby. Z obrońców Janduda specjalnie nie zablasył, ale pracował sumiennie. Mrugała był najjaśniejszym punktem AKS-u. Jednak jego nonszalancka obrona przyczyniła się do utraty bramki.

W Garbarni jak zwykle Kubik wyróżnił się i na swoim boisku jest on trudny do pokonania.

Z obrońców Rakoczy był skuteczniejszy w rozbijaniu ataków AKS, natomiast Lasiewicz w pomocy, jak zwykle pracowały, szczególnie po pauzie wyróżnił się.

skuteczną grą, pociągając za sobą obu sędziów. W ataku, który dotychczas był piętą achillesową Garbarni, na pierwszy miejsce wyróżnić należy Nowaka, jakkolwiek miał ograniczoną swobodę ruchów, ponieważ Andrzejewski otaczał go troskliwą opieką.

Doskonale zapowiada się nowy nabytek Garbarni, Pawłowicz, dysponujący silnym i niebezpiecznym strzałem.

Widzew był słaby i 0:6 z Legią to nie zadużo

Legia — Widzew 6:0 (4:0). Bramki dla Legii zdobyli Szymański 2, Szafarski, Grządziel, Waśko i Mordarski po 1. Legia: Czyżewski, Waksman, Knys, Waśko, Szczurek, Dzięciołowski, Mordarski, Szafarski, Szymański, Grządziel, Cyganik.

Widzew: Musiał, Kopaniecki, Reszka, Wiernik, Stempel, Słaby, Wróbel, Fornalczyk, Cichocki, Ghył, Marciniak.

Gospodarze wystąpili w osłabionym składzie bez kontuzjowanych Skromnego, Serafina, Milczanowskiego, Górskiego i Oprycha, ale skład ten wystarczył w zupełności na słaby zespół Widzewa, który wprawdzie potrafił biegać ambitnie po boisku, ale nie wie dokładnie gdzie i dlaczego. Mecz stał na słabym poziomie. Legia grała swą nie zawodową 4000 widzów.

W zespole wojskowych najsłabszy był bramkarz Czyżewski. Obrona i pomoc poprawne. Napastnicy Legii byli szybsi, ładnie kombinowali, strzelali dużo, ale też dużo pudłowali. Pierwsze skrzyżpce grał Grządziel, który nawet z paru kroków potrafił walić piłkę wysoko w niebo.

W Widzewie należy wyróżnić Kopanieckiego, który mimo kontuzji nosił cały mecz ofiarnie i zademonstrował dobre wykopy i szybkość. Niezły był również lewoskrzydłowy Marciniak, ale musi się jeszcze nauczyć strzelać. Osłabiony Cichocki zagrał słabo. Reszta przeciętna. Zespół ma jeszcze jedną wadę: zły zwyczaj klęcenia się z sędzią i gestykulację.

Widzew zaczął ostro i w pierwszych paru minutach miał dwukrotną okazję zdobycia bramki. Legia w 7 min. przeprowadza niespodziewany wypad, który kończy się bramką zdobytą przez Szafarskiego. Już w 9 min. Szymański prowadzi piłkę, bramkarz lodzian wybiega, legioniści robi przerzut i jest 2:0. Legia gniecie i w 13 min. Grządziel strzela z paru kroków 3 bramkę. W 20 min. Kopaniecki zderza się nieszczęśliwie z Szymańskim i doznaje kontuzji nosa. W 22 min. Waśko otrzymuje piłkę od Grządziela i pięknym ostrym strzałem zdobywa 4 bramkę.

Po pauzie w 17 min. Grządziel główkuje na bramkę Widzewa, piłka odbija się od poprzeczki a Szymański wbiega ją do siatki. Widzew reklamuje spalony.

W 35 min. Mordarski z podania

Zaświeciła dobra gwiazda LKS-u i Rymer odjechał z bagażem 1:6

Łódź, 4.7. — tel. wł. — LKS — Rymer 6:1 (5:1). Bramki dla zwycięzców: Baran 3, w tym jedna z karnego, Łęz 2 i Janeczek 1. Dla Rymera Pierchała. Sędziował — b. dobrze — p. Fiszer z Poznania. Widzów ok. 5 tys.

LKS: Szczerzyński, Włodarczyk, Luc II, Luc I, Karolek, Pietrzak, Hogenford, Baran, Janeczek, Łęz, Koperca.

Rymer: Chroniak, — (Bednorz) — Matloch, Pylik, Janik, Gajewski, Motyka, Franke, Ruda, Pierchała, Kurzeja, Dybała.

Gdy sędzia odgwizdał koniec zawodów zastanawialiśmy się poważnie co było główną przyczyną tak wysokiej porażki. Dosłaliśmy do przekonania, że w meczu tym zdecydowały dwie linie. W LKS-ie nadszpiedziwano dobrze grał atak, u gości zawiadła pomoc. Odnosił się to oczywiście przede wszystkim do środkowego pomocnika, Gajewskiego, który nie potrafił odpowiednio zakryć Janeczka. Pewną część winy za porażkę ponoszą również dwaj łącznicy Rymera — Ruda i Kurzeja, którzy najczęściej operowali na polu wroga, zapomijając o swoim obowiązku przychodzenia z odsieczą własnej pomocy. To było niewątpliwie przyczyną, że dość często na środku boiska tworzyło się t. zw. niczyje pole, na którym LKS-iacy

nie mogli przygotować akcję wypadową. Mówię o pomocy Rymera skrzywdzilibyśmy Motykę, który w defensywie gości był najjaśniejszym punktem. Motyka wespół z Pylikiem potrafił w odpowiedni sposób krępować ruchy opalnego Hogendofa. Trudniejszą o wiele robotę miał ten zawodnik z Baranenem, Baran, po paco-tygodniowym chorobie kondycyjnym w Spale, doszedł do formy. Również i Janeczek na środku nareszcie zrozumiał, jak powinien grać kierownik ataku.

U lodzian, tak zresztą jak i u gości, najsłabszą linią była pomoc, w której wyjątkowo niedysponowany był Karolek. W obronie Włodarczyk jeszcze raz udowodnił, że potrafił twardo i zdecydowanie wchodzić w każdą akcję.

Gdy chodzi o drużynę sążników, należy podkreślić, iż swą szybkością, fair grą pozostawili dobrą wrażenie. Drużyna ta miała jednak swój słaby dzień, a natomiast LKS-iakiem gwiazdą widocznie w tym dniu szczęśliwa gwiazdeczka.

W początkowych minutach gry w ataku są goście. Już w 4 min. słupek broni bramki LKS-u. W 6 min. Ruda, po przejściu po pomocnika i obrońcy, podaje piłkę Kurzeji, który podanie to zamienia na bramkę. W 10 min. Janeczek wypuszcza w bój Barana, który uzyskuje wyrównanie. W 12 min. podania Lucia z rzutu wolnego Baran umieszcza w bramce. W 21 min. Janeczek podwyższa wynik do 3:1, a w 35 min. Łęz z niezmiernie trudnej pozycji głową skierowuje piłkę do siatki. Z powodzeniem egzekwowany rzut karny przez Barana kończy pierwszą część meczu.

W drugiej początkowo goście uzyskują zdecydowaną przewagę, a LKS natomiast w 15 min. ze sporadycznego wypadu podwyższa stan do 6:1. Strzel-

cem był Łęz. Ostatnie kilkanaście minut należy do LKS-u.

W czwartek miał się odbyć w Łodzi na torze helenowskim pojedynek najlepszych sprinterów polskich Beka z Kupeziakiem. Wskutek deszczu, który padł przez cały dzień, zapowiedziany pojedynek nie doszedł do skutku.

Warta gromi Polonię 3:0

POZNAŃ, 4.7. (tel. wł.) Warta — Polonia Warszawa 3:0 (1:0). Bramki zdobyli Genders, Gierak, Smólski — po jednej.

Miła niespodzianka sprawiła w sobotę swym zwolennikom Warta. Sprawił ją przede wszystkim atak zielonych, który w dotychczasowych spotkaniach był najsłabszą częścią drużyny. Nie wszyscy jeszcze działają się dobrze, lecz nareszcie atak ten przeprowadzał akcje przemysłane, i napastnicy dużo strzelali. Podobała się przede wszystkim prawa strona, Gierak — Józwiak, ten ostatni — zeszłoročný junior — miał kilka b. do brych zagrań, a druga bramka padła z jego podania, gdy przytomnie obszedł Gierwatowskiego.

Defensywa gospodarzy miała swoje najsłabsze punkty w Krystkowiaku i Dusiku. Pomoc dobrze kryła swych przeciwników i własny atak walczyła wciąż naprzód.

Polonia zagrała słabo w ataku, który gubił się pod bramką zielonych, i rzadko decydował się na strzał. Najmocniejszym punktem była pomoc i obrona. Nie umiała jednak wytrzymać ciężaru gry i w końcu skapitulowała.

Sędzia Olecki z Krakowa od pierwszego gwizdka trzymał zawodników w karchach.

Po dobrym starcie Warta w 6 min. zdobywa przez Gendera prowadzenie. Po bramce tempo gry osłabło i Polonia zaczyna dochodzić do głosu. Jednak popisy ataku warszawskiego cechowała wyraźna anemia i dlatego nie przyniosły zmiany wyniku. Osłałe tempo gry poprawiło się po przerwie. Już w 2 min. Gierak zdobywa z pięknego zagrania Józwiaka drugą bramkę dla Warty. Po kilku bezcelowych akcjach Polonii Warta przysudza. Już w 40 min. Smólski ustala wynik dnia.

Fikejz skacze 7,38 w dal Rekordowe mistrzostwa CSR

Szczurka zdobywa ostatnią bramkę i ustala wynik na 6:0.

W 42 min. Sędzia usuwa z boiska Wiernika za kopnięcie przeciwnika bez piłki.

Na Igrzyska Olimpijskie z lekkoatletów CSR jadą: Zatopek, Cevona, Fikejz, Wintner, Krejcar, Knoutek, Kalina, Tonko, Moravec, Kiesevetter, Ficzyk, Weishaaupt (magatop), Roudny, Sienierova, Łomska, Komarkowa, Ingrova.

Turnovia-ZZK 2:2

PRAGA, 4.7. (tel. wł.) Lekkoatletyczne mistrzostwa Czechosłowacji przyniosły kilka nowych rekordów, z których na największą uwagę zasługują 7,38 Fikejza w skoku w dal i 12,0 Sienierowej na 100 m. Wynik Fikejza jest w tej chwili drugim w Europie. Największą niespodzianką mistrzostw była porażka Cevony na 800 m z Wintnerem.

Tytuły zdobyli: 100 m — Horcie — 10,9, 200 m — Otava 23,0, 400 m — Maly 51,0, 800 m — Wintner 1:53,9, 1.500 m — Cevona 3:57,0, 5.000 m — Zatopek 14:21, 10.000 m — Durringer 32:27,4, 110 i 400 m p. — Tosnar 15,1 i 55,3, 3.000 m z przeszkodami — Roudny 9:34,8 (rekord CSR); kula — Kalina 14,98; dysk i młot — Knoutek 45,51 i 52,13; oszczep — Kiesevetter 63,20; wżwyt — Tonko 190; w dal — Fikejz 7,38; tyczka — Krejcar 3,90; tróskok — John 14,19.

Kobiety: 100 i 200 m: Sienierova 12 (biegła pod wiatr) i 26,3; 80 p. — Lomska 12,1; wżwyt — Mala 149; w dal — Hlumka 53,1; 4 x 100 m — Sokół (Prerov) 51,6 (klubowy rekord CSR); kula — Komarkowa 12,74; dysk — Zeniskova 34,56; oszczep — Ingrova 40,00 (nowy rekord).

Wieloletni mistrzostwa Warszawy zostały definitywnie zakończone. Tabela drużynowa: 1) Elektryczność 1261 pkt., 2) AZS 1074,5, 3) YMCA 614,5, 4) Polonia 421, 5) Legia 248 pkt.

Mecze wetero: klasa A-1) Elektryczność 6 pkt. st. br. 17:7, 2) AZS pkt. 4 st. br. 10:14, 3) YMCA 0 pkt. st. br. 2:18.

Klasa B — 1) Elektryczność pkt. 6 st. br. 16:0, 2) AZS pkt. 4 st. br. 10:6, 3) Polonia pkt. 2 st. br. 5:10, 4) YMCA pkt. 0 st. br. 0:15

O wejście do ligi wetero polowej walczyły

Sport w stolicy

będzie drużyna AZS-u w dniach 31.VII oraz 1 i 2.VIII w Bielsku.

PIŁKA NOŻNA
Ostatni mecz w klasie A pomiędzy drużynami SKS-u i Zryw ma być rozegrany w dniu 25 lipca. Zarząd spółdzielców zwrócił się do WGD z prośbą o przeniesienie spotkania na sierpień z powodu na Spółdzielcze Mistrzostwo Polski, których termin koliduje z datą meczu mistrzowskiego.

Decydujący mecz o mistrzostwo IV grupy w klasie B odbędzie się w nadchodzący wtorek (6.VIII) o godz. 18-ej na boisku przy ul. Konwiktorskiej.

Mistrzowie poszczególnych grup klasy C są już znani. W pierwszym półfinale grają: Wilanów, Jedwabnik (Mielanówek), Zagbowie i AZS. II półfinal: Lech (Polonik), Targówek-Oleście, Start (W-w) i Pionier (Białonie).

Udział Pioniera nie jest jeszcze na 100 procent pewny ponieważ zarządowska Iskra odwołała się do Zarządu WOZPN o powtórzenie decydującego meczu na neutralnym terenie. Trzecią grupę półfinalową tworzyć będą zespoły klubów klasy B, które w swych grupach zajęły pierwsze miejsca. Są to: Mirów, Okęcie, Wicher (Grójec) i Skra. Drużyny, które zajęły pierwsze miejsca w grupach spotkają się w finale o moralny tytuł mistrza kl. C.

O „Błękitną wstęgę Odry“

WROCŁAW 4.VII (tel. wł.) — Na stadionie Olimpijskim we Wrocławiu odbyły się zawody motocyklowe o mistrzostwo Dolnego Śląska i „Błękitną wstęgę Odry“.

W kat. do 150 ccm na dystansie 7,5 km zwyciężył Henek (Pogoń Katowice) na DKW 8,14,5, w kat. do 250 ccm na dyst. 15 km wygrał Jan Henek na DKW 15,50,3, w kat. do 350 ccm na tym samym dystansie zwyciężył Smoczek Leszno na Victorii 14,9, w kat. ponad 350 ccm wygrał Natank Wrocław na BMW. W biegu finałowym o „Błękitną wstęgę Odry“ zwyciężył Jan Henek.

Mecz o puchar Ziem Odzyskanych pomiędzy reprezentacją Olszyna i Wrocławia zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny Dolnośląskiej 4:0 (5:0). Zespół Wrocławia był oparty na drużynie IKS wzmocniony jedynie Menurą z Polonii Świdnickiej, Krzykiem i Słęgą z Burzy. Wrocławianie mimo słabego składu ponowali całkowicie na boisku. Bramki zdobyli w 22 minucie Blokowski, w 35 m. Menura, w 45 m Zabicki i w 80 m Borek. Sędziował Brzuchowski z Warszawy. Zawodom przyglądało się 6 tys. widzów.

Po ostatnich rozgrywkach o puchar Ziem Odzyskanych prowadzi Wrocław 8 pkt. stas. br. 18,5; 2) Szczecin 5 — 8 15:10, 3) Opole 5 6 21:17, 4) Górniki 4 12:16 5) Olszyna 6 0 — 0 — 5:25.

W Walsbrzychu reprezentacja tego miasta pokonała Zary 7:3 (4:1) w meczu o puchar Miasta Dolnego Śląska.

W Łognicy reprezentacja miasta pokonała Wrocław w meczu o puchar Miasta Dolnego Śląska 3:2 (1:1).

Beldowski zabral seta Viziru

SZCZECIN 4.7. tel. wł.

W trzecim dniu meczu między tenisistami rumuńskimi, a tenisistami Szczecińczykami rozegrane zostały następujące spotkania: Schmidt — Tłoczyński — 6:0, 2:6, 6:3, 6:4; Viziru — Beldowski — 1:6, 6:3, 6:3, 6:3; Stancu, Carulalis — małż. Tłoczyńscy 6:1, 8:6. Wyniki dwóch pierwszych dni podajemy na str. 4-ej.

Mieloch wygrywa Złoty Kask bijąc w finale Nowackiego

POZNAŃ, 4.7. (tel. wł.). Na torze trawiastym w Ławicy rozegrany został dziewiąty wyścig motocyklowy o Złoty Kask poznańskiej Unii. Wyścig wywołał zainteresowanie, gromadząc wzdłuż trasy, wynoszącej 2.100 m ponad 30 tys. widzów. Do finałowego biegu zakwalifikowało się tylko 2 zawodników na skutek wyśrubowanego czasu, jaki uzyskali Mieloch w kategorii maszyn ponad 350 ccm. Reszta zawodników osiągnęła czasu o 3 proc. gorsze, aniżeli zwycięzca, jednak do biegu finałowego dopuszczono 8 zawodników, z których 6 walczyło o pierwsze miejsca.

Wyniki techniczne poszczególnych biegów były następujące:

Kategoria ponad 350 ccm — dyst. 10 okrążeń toru: 1) Mieloch (Lechia Pozn.) 14:32 min., osiągając średnią szybkość 86,6 km. na godz., 2) Nowacki (Unia Pozn.) 14:56 min., 3) Zymiński (Okęcie Warsz.) 15:20.

Kategoria do 350 ccm: 1) Sedlak

(Brno) 15:28, 2) Bukowski (Lechia) 15:49,4, 3) Balcer (Legia) 16:58,2.

Kategoria do 250 ccm: 1) Machaczek (Cr) 17:28,4, 2) Matczak (Olimpia Grudziądz) 17:37,2, 3) Frasunkiewicz (Lechia) 18:21,1.

Dla zawodników, którzy nie uzyskali wymaganego minimum, urządzone w każdej kategorii biegi korygujące. Niestety nikt nie osiągnął wymaganej normy.

Bieg finałowy rozegrany został między dwoma zawodnikami: Mielochem i Nowackim. Reszta zawodników walczyła o dalsze miejsca. Bieg odbył się z wyrównaniem dla maszyn słabszych, zwyciężył wynosiło ono dla kategorii 250 ccm — 70 sek.

W biegu finałowym: 1) Mieloch, 2) Nowacki, 3) Sedlak (Brno), 4) Blachaczek (Cr), 5) Zymiński (Okęcie), 6) Milewski (Unia Pozn.).

Obok biegu tego rozegrano biegi nadprogramowe dla kategorii do 200 ccm i do 150 ccm. W pierwszej zwyciężył Kaźmierczak (Unia), w drugiej Stefanowski (Lechia).

Rumunia-CSR 2:1

BUKARESZT, 4.7 — tel. wł. — 28 tys. widzów było świadkami jeszcze jednej porażki piłkarskiej czechosłowackich. Do przerwy przewagę mieli Rumuni, po przerwie lepsi byli Czechi. Gospodarzom udało się jednak zwyciężyć 2:1. Pierwszą bramkę zdobył Jordache w 23 min. wyrównał po przerwie Wendik. Zwycięską bramkę padła w ostatniej minucie meczu z rzutu wolnego, strzelanego przez Bartę.

Mecz sędziował dobrze Polak mjr. Schneider. Mecz odbył się w ramach turnieju bałkańskiego.

Młodzieńka, gdyż zaodwie 13-cie lat licząca Szkoła-Homonal uzyskała na ostatnich zawodach 69,8 na 100 m stylom dotychczasowym. 18-letnie Ewa Novak na 100 m klasycznym osiągnęła 1:19,8 a na 200 m klas. 2:54,2.

Beldowski

W Walsbrzychu reprezentacja tego miasta pokonała Zary 7:3 (4:1) w meczu o puchar Miasta Dolnego Śląska.

W Łognicy reprezentacja miasta pokonała Wrocław w meczu o puchar Miasta Dolnego Śląska 3:2 (1:1).

Wacław Wójcik wygrywa ostatni etap i wpisuje się na listę zwycięzców Tour de Pologne

(Dokończenie ze str. 1-szej).

larczyk przebił gumę, Targoński miał kłopot z łańcuchem, a Bukowski odpadł od grupy czołowej.

Zaraz za Łodzią zainicjował ucieczkę Wójcik. W pogoni za nim ruszył tylko Pietraszewski. Para ta zmieniając kolejno prowadzenie, zdobywała coraz większą przewagę nad grupą czołową, jadąc w nienotowanym do tychczas tempie ponad 41 km aż do Warszawy.

Ucieczka tej pary nie była przypadkowa. Obaj czuli się doskonale i nie narzekali na żadne dolegliwości. W ten sposób wyścigi prowadzili lider i wicelider wyścigu. Tak silnego tempa nie mógł wytrzymać nikt z grupy czołowej. Chory Wrzesiński nie wchodził tu w rachubę.

W ciągu pierwszej godziny grupa czołowa przejechała 38 km, a para Wójcik — Pietraszewski była już ponad 2 km w przodzie. W grupie czołowej na 20 km Kebrle miał defekt gumy. W Łowiczu para „W-P” mia-

ła już 4 minuty przewagi, która w Sochaczewie wzrosła do 8 minut. W grupie czołowej było tu 11 kolarzy. Zaraz za Sochaczewem czołówka rozbiła się na dwie części. W pierwszej jechali: Napierała, Wrzesiński, Rzeźnicki, Królikowski, Wyglenda, Wiedewall i Vaverka, w drugiej zaś: Łazarczyk i 3 cudzoziemców — Rydmark, Madi i Puklicky.

100 km para Wójcik — Pietraszewski przejechała w rekordowym czasie 2:30. Jasnym stało się, że tylko pewny defekt mógł zatrzymać kolarzów z tej pary. Frapujące było pytanie, który z tych dwóch kolarzy będzie pierwszy na metę? „Urodzony” szczęściarz Wójcik i ten etap przejechał bez wypadku, natomiast Pietraszewski dodał do swej długiej listy defektów jeszcze jeden wypadek. Na ulicach Warszawy, która wcale nieletniwie wyległa na trasę, Pietraszewski miał dwukrotnie defekt łańcucha. Wójcikowi ani śniło się czekać na swego rywala, choć wiadomo

było, że liderowi, który miał 23 minuty przewagi nad łodzianinem nie już nie zagraża.

Wymowa cyfr

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA XI-GO ETAPU
1) Polska I 10.16.49.
2) Polska II 10.29.28.
3) Czechosłowacja 10.47.15.
4) Polska III 10.47.45.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA XI-GO ETAPU
1) Wójcik 5.18.45, 2) Pietraszewski 5.19.53
3) Wyglenda 5.28.19, 4) Napierała, 5) Wrzesiński, 6) Wiedewall 5.28.28, 7) Vaverka 5.28.24, 8) Królikowski 5.28.26, 9) Rzeźnicki 5.29.56, 10) Łazarczyk 5.34.44, 11) Madi, 12) Rydmark 5.34.45, 13) Puklicky 5.34.46, 14) Motyka 5.37.50, 15) Iwanowski 5.38.25.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO XI ETAPACH
1) Wójcik 58.54.24
2) Pietraszewski 59.00.18
3) Wrzesiński 59.12.54
4) Rzeźnicki 59.30.45
5) Vaverka 59.33.75
6) Wiedewall 59.38.20
7) Madi 59.51.52
8) Rydmark 60.00.17
9) Wyglenda 60.09.54
10) Nowoczek 60.17.00
11) Napierała 60.21.19
12) Bukowski 60.30.44
13) Łazarczyk 60.34.08
14) Stolarczyk 60.34.54
15) Motyka 61.11.54
16) Puklicky 61.28.17
17) Paprocki 61.46.49
18) Wojcieszek 61.58.01
19) Królikowski 62.08.15
20) Pavlas 62.58.25
21) Starzyński 65.25.50
22) Bański 65.35.50
23) Komorniczak 65.48.38
24) Targoński 64.05.15
25) Glinka 64.41.50
26) Iwanowski 64.57.49
27) Lipiński 64.18.09
28) Piegat 66.58.15
29) Tuora 68.52.02

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO XI ETAPACH
1) Polska I 176.50.01.
2) Polska II 179.15.44.
3) Polska III 179.50.42.
4) Czechosłowacja 182.57.52.

KLASYFIKACJA KLUBOWA
1) ZSK Warszawa — 118.41.21.
2) Ruch — Chorzów — 120.04.41.
3) Partyzant Łódź — 120.44.36.
4) Sarmata Warszawa — 121.37.47.
5) Gwardia I Warszawa — 125.28.55.
6) Gwardia II Warszawa — 127.15.47.

W żółtej koszulce lidera, której nie zdjął od drugiego etapu w Gdyni, pedził Wójcik do mety, aby przełamać tradycję dotychczasowych „Tour de Pologne”, w których zwycięzca wyścigu Dookoła Polski nigdy nie wygrał ostatniego etapu.

Wójcik wjeżdżał samotnie na Szeźnię Stadionu Wojska Polskiego. Towarzyszyły mu niemiłkające brawa widzów, zapelniających szalenie stadion. Kiedy Wójcik miał już tylko 200 m do mety, z samolotu, który zniżył lot do granic możliwości, oderwał się biały pakiet. Zanim pakiet spadł na ziemię, wiadomo już było, że jest to bukiet kwiatów. Bukiet kwiatów dla zwycięzcy etapu i zarazem dla zwycięzcy wyścigu Wacława Wójcika, Wójcika nie tylko talentowanego kolarza, ale i szczęściarza, który na długiej, 2.000 km trasie

„Tour de Pologne” miał tylko 2 defekty gumy...

Wójcik przejechał już metę, kiedy na stadion wjechał pechowiec Pietraszewski. Defekt i tym razem go nie oszczędził. A gdyby nie to, kto wie, jak potoczyłyby się jeszcze wypadki na bieżni stadionu WP...

Stadion i ulice na trasie wyścigu były już opustoszałe, kiedy dojeżdżali do Warszawy Piegat i Tuora, obaj inwalidzi. Ile cierpieli na tym etapie, tylko oni sami o tym wiedzą. Przyjechali niemal 2 godziny za zwycięzcą, ale ukończyli etap i wyścig, zapisując piękną kartę w swej karierze sportowej narówni z 28 innymi, którzy przybyli do mety z 71 zawodnikami, żegnanych przed 13 dniami na starcie „Tour de Pologne” w Warszawie.

Zygmunt Weiss



Królikowski, najmłodszy kolarz w VII wyścigu Dookoła Polski pije łapczywie wodę na trasie IX etapu.

Od Krakowa do Łodzi przez Częstochowę Dwa etapy, setki kilometrów i dziesiątki przeżyć

W ostatnim numerze naszego pisma z ubiegłego czwartku poźegnaliśmy kolarzy, którzy dojechali do Krakowa, pokonując po drodze 8 etapów, setki defektów i naprawdę dokuczliwą pogodę.

W Krakowie kolarze mieli jednoliny odpoczynek, poczym ruszyli do dalszej walki, na trasach Kraków — Częstochowa, Częstochowa — Łódź i Łódź — Warszawa. Na każdym starcie maleje liczba kolarzy, których dziesiątkują wrzody, odparzenia i wypadki na trasie. Do Warszawy dojadą już tylko ci najtrwalsi i najbardziej zahartowani. W konkurencji drużynowej pozostały już tylko cztery zespoły: trzy drużyny polskie i zespół CSR.

Szwedzi, którzy na poprzednich etapach stracili już 2 kolarzy, musieli się wycofać z tej konkurencji skutkiem wycofania z wyścigu na trasie Kraków —

Częstochowa Perssona II. Zespół szwedzki zdekompletowany został do dwu zawodników, którzy startują w konkurencji indywidualnej.

Lider Wójcik prowadzi wyścig zdecydowanie, mając dwudziestoparomiesięczną przewagę nad drugim z kolei Pietraszewskim.

IX ETAP KRAKÓW — CZĘSTOCHOWA (204 KM)

Etap Kraków — Częstochowa to przede wszystkim potworna, deszczowa pogoda, ucieczka Rzeźnickiego i wycofanie się Perssona II, przez co odpadła z konkurencji zespołowej drużyna Szwecji, która liczy już tylko 2 kolarzy: Wiedewalla i Rydmarka.

Z Krakowa wyjechało 32 kolarzy, przyczym Czech Kebrle jedzie poza konkursem. Defekty zaczęły się niemal zaraz po starcie i nie oszczędziły prawie żadnego kolarza. Nawet „szczęściarz” Wójcik przebił po drodze gumę.

Na 34 km wycofał się Persson II skutkiem odparzenia ciała. W Miechowie Rzeźnicki w towarzystwie Szweda Rydmarka zainicjował ucieczkę. Nastąpiła ona po pierwszym finiszu lotnym w Miechowie wygranym przez Szweda. Po finiszu obaj kolarze wzmacniają jeszcze tempo i na 43 km mają już około 100 m przewagi nad resztą stawki. Jednak po paru kilometrach Rydmark łapie defekt i od tej chwili Rzeźnicki jedzie samotnie, nie zagrożony przez nikogo. Trzeba dodać, że czołówka nie bardzo kwapiła się do pościgu, ponieważ Rzeźnicki nie był groźnym przeciwnikiem w klasyfikacji indywidualnej, znajdując się do etapu Kraków — Częstochowa na dalszym 7-mym miejscu.

W Jędrzejowie Rzeźnicki na już 2,5 min. przewagi nad czołówką. Na finiszu lotnym w Szekocinach pierwszym jest naturalnie Rzeźnicki. Na 131 km uciekinier zarobił już 45 minutową przewagę. Im bliżej Częstochowy, tym dystans między nim, a resztą kolarzy rośnie. Wygrzywa on finisz lotny w Romanowie i do mety przychodzi z 8 min. przewagi.

Zawodnicy przyjechali do Częstochowy tak zablani, że nie można ich było odróżnić. Krótkowidz Pietraszewski jechał cały czas bez okularów, bo padający deszcz uniemożliwiał mu korzystanie z nich.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA X ETAPU:

1) Napierała — 3:56:40, 2) Wójcik — 3:56:40, 3) Wyglenda — 3:56:40, 4) Vaverka (CSR) — 3:56:41, 5) Kebrle (CSR) — 3:56:42, 6) Puklicky (CSR) — 3:56:45.

DRUŻYNOWA:
1) Polska III — 11:50:57, 2) Polska II — 11:51:19, 3) CSR — 11:51:25, 4) Polska I.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 10 ETAPACH:

1) Wójcik — 55:11:39, 2) Pietraszewski 55:30:45, 3) Wrzesiński — 55:44:35, 4) Rzeźnicki — 56:01:09, 5) Vaverka (CSR) — 56:04:51, 6) Wiedewall (Szwecja) — 56:17:08.

DRUŻYNOWA:
1) Polska I — 166:33:21, 2) Polska II 166:44:16, 3) Polska III — 168:02:57, 4) CSR 171:50:39.

KLUBOWA:
1) ZSK W-wa — 111:44:36, 2) Ruch Chorzów — 112:54:46, 3) Partyzant Łódź — 113:45:07, 4) Sarmata W-wa, 5) Gwardia I W-wa.

X ETAP CZĘSTOCHOWA — ŁÓDŹ (135 KM)

Do przedostatniego etapu wystartowało już tylko 29 kolarzy i jadący poza konkursem Kebrle (CSR). Z Warszawy wyjechało 71, a ilu dojeżdżać na Stadion W. P.?

Etap Częstochowa — Łódź był dla kolarzy pomyślny. Cudowna pogoda, doskonale stan szos i wiatr wiejący w plecy przyczyniły się do ostrzejszego tempa, tak, że czas tego etapu uważać należy za dobry. Tempo wzięli kolarze zaraz po starcie i w ciągu pierwszej godziny przejechali 38 km. Po dwu godzinach przejechano 76 km. W trzeciej godzinie wyścigu tempo spadło do 34 km. Jechano prawie cały czas w grupie. Na 20 km przed Łodzią w czołówce znajdowało się 23 kolarzy.

W Rudzie Pabjanickiej wydarzyła się jedyna krakowska sytuacja, na szczęście nie groźna. Rzeźnicki wjechał w szynę, a na niego zwałili się Madi (Węgry) i Pietraszewski. Łodzianina upadek ten kosztował pozostanie w tyle za grupą czołową.

Na stadion w Helenowie wpadła nieco rozciągnięta grupa 9 zawodników. Na czele jechał Napierała, który od placu Wolności prowadził wyścig. Finisz przyniósł zwycięstwo Napierałemu, który stał się przedmiotem owacji ze strony tysięcy widzów.

Na trasie etapu rozegrano trzy lotne finisze. Pierwszy, w Radomsku stał się łupem Rzeźnickiego, drugi, w Piotrkowie, wygrał znów Rzeźnicki, trzeci, w Rudzie Pabjanickiej, przyniósł jeszcze jeden sukces Rzeźnickiemu. Niestety zaraz za finiszem kolarz ten miał wypadek, który pozbawił go szans walki o pierwsze miejsce w klasyfikacji całego etapu.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA IX ETAPU:

1) Rzeźnicki — 7:23:25, 2) Pietraszewski — 7:31:38, 3) Wiedewall (Szwecja) — 7:31:39, 4) Kebrle (CSR) — 7:31:40, 5) Wójcik — 7:31:41, 6) Łazarczyk — 7:31:42.

DRUŻYNOWA:

1) Polska I — 22:30:44, 2) Polska OD KRAKOWA szpalta — 22:47:16, 3) Polska II, 4) CSR.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO 9 ETAPACH:

1) Wójcik — 51:20:58, 2) Pietraszewski — 51:43:32, 3) Wrzesiński — 51:45:29, 4) Rzeźnicki — 52:02:43, 5) Vaverka (CSR) — 52:08:09, 6) Wiedewall (Szwecja) — 52:13:11.

DRUŻYNOWA:

1) Polska I — 154:39:08, 2) Polska II, 3) Polska III, 4) CSR.

KLUBOWA:

1) ZSK W-wa — 103:48:12, 2) Ruch Chorzów — 105:01:15.

FURUHASHI NIE MIAŁ SZCZĘŚCIA

Wynik Japończyka Furuhashi 9.46,6 na 800 m w pływaniu, który jest lepszy od oficjalnego rekordu świata amerykańskiego Bill Smitha 9.59,9 nie będzie zatwierdzony, gdyż Japonia nie należy do Międzynarodowego Związku Pływackiego. Młody, zaledwie 18-letni liczący Furuhashi próbował poprawić również rekord na 400 m Janjego (4.35,2), osiągnął jednak wynik o 3 sekundy gorszy — 4.38,4.



Na metę w Warszawie oczekiwali Napierała nie tylko tłumy widzów, ale również jego najbliższa rodzina z najmłodszą pociechą na czele, którą widziemy w objęciach mamy, zaraz po przybyciu na Stadion WP.

Na chwilę przed finiszem

Rozmawiamy z „uciekającym” z Dziekanki oczekując bohaterów polskich szos i kocich łbów

— Uciekłem z Dziekanki — powiedział Komuda, którego spotkaliśmy na stadionie W. P., gdzie odbywało się zakończenie „Tour de Pologne”. Popularne „Dziecko Warszawy” zaczęło niesamowitą opowieść o Dziekance, gdy zameldowano, że prowadzi Wójcik. Wiadomość ta wywołała na zapelnionych niezbyt rzetelnie trybunach wybuch szalonego entuzjazmu.

— Stara łepa — pomyślałem, wspominając swe kolarzkie eskapady, pod czas których w Łodzi mówiło się o oczekującym na kolarzy, że prowadzi Pietraszewski, w Częstochowie — Ła z rozryk itd. Wiadomości tego rodzaju zawsze pomagały do przeprowadzenia porządku.

Za chwilę dowiedziałem się, że pierwszy był Napierała.

NAPIERAŁA NA RĘKACH... MATKI

— A więc Bolek dziś znowu dobrze jedzie — powiadam znanemu z sympatii dla Napierały działaczowi.

— Jaki tam Bolek — zdziwił się rozmówca. Na stadion pierwszy przybył syn Napierały, 5-miesięczny brzdąc, którego matka przyniosła na rękach. Bolek był pierwszy w Łodzi i żona nie mogła się go doczekać. Później zjawili się Bukowska, Rzeźnicka i inne.

— Zwartować przyjdzie — zauważyłem.

— Ma pan rację, potwierdził Komuda i przystąpił do rzeczy.

— Koczynskiemu mają wytoczyć proces o odszkodowanie. Demoluje w Dziekance wszystkie przyrządy. Jak trzasnął w worek, to wszystkich piach wyleciał na podłogę.

— A jak się czuje reszta?

— Dobrze, ale ja na Igrzyska wystąpiłbym trzech tylko.

— Kogo?

— Niech się kapitan martwi. Ja nie mogę podpowiadać. Ale gdybym miał głos, to „Kotka”, Antkiewicz, lub Chychła i Szymura.

— Wójcik miał defekt. Jedzie,

trzysta metrów za Pietraszewskim — znów mówią przez megafon. Tradycyjni stanię się zadowolony. Przecież jeszcze ani razu zwycięzca wyścigu nie przyjechał pierwszy na metę ostatniego etapu. Tak było z Wiekkiem, Stefańskim, Lipińskim, Napierałą.

FACHOWA OPINIA PIŁKARSKA

Ujrzelśmy pierwszego „Polonistę”. Znany na boiskach Polski „Ignac”, opiekun sprzętu b. mistrza Polski, zapytany o Wartę, odpowiedział fachowo:

— Warta nie ma pojęcia o piłce nożnej.

— A Polonia? — pytamy.

— W Polonii wszystko było jeszcze gorsze.

Legionści słuchający z uśmiechem wiadomości o rywalach, nagle posmutnieli.

My możemy przegrać z Widzewem, to byłaby heca.

Kolarze są już na ulicach Warszawy. Wójcik doszedł Pietraszewskiego, jada łeb w łeb. Po tym komunikacie warto zająć dobre miejsce. Komuda zwraca się do żony:

— No chodź stara na trybuny.

„KOLKA” TANCZY KANKANA

— Ostatnie słowo panie Tolku — prosimy.

Trzymając chłopaków jak na sznurku. Nawet od obiadu nie można odejść pojedynczo. Ganiają od szóstej rano do 9 wieczorem. Czasem są hece z „chorymi”. „Kotka”, którym nawet stali pensionariusze się zachwycają, musiał dla uspokojenia wariatów odtańczyć kankana. No, a ja to jestem w takim gazie, że dam sobie radę z Rademacherem.

Nie wierzę w ani jedno słowo Komudy, który byłby niedosięgniętym mistrzem wśród bokserów całego świata, gdyby wprowadzono jeszcze jedną kategorię walk — „zalewaczy kolejek”, mówiąc stylem Wiecha.

NIEME PUZONY

Wójcik wjeżdża na stadion. Na try-

bunach szal radości. Gdyby tak te-

raz zaczęła grać orkiestra, która zaniemowała w wrażenia (przez godzinę przed przybyciem zawodników nie nie grała) po pierwszych komunikatach nie byłoby jej słyhać... Korespondenci zagraniczni twierdzą, że orkiestra nie mogła grać, bo trąby wyglądały, jak by nie były przez kilka lat czyszczonej.

Wójcik schował głowę w kierownik (tak się mówi językiem kolarzkim, szanowni kolezy do „obskurnych kamer”, zwanych także „gabinami osoblności”) i ciągnie do mety. Pietraszewskiego ani śladu.

Równoległe z Wójcikiem dąży po niebieskim szlaku samolot, z którego odrywa się małe, maleńka paczka. Wszyscy patrzą na nią, jakby to była bomba atomowa. Ale były to tylko kwiaty dla zwycięzcy.

Do Wójcika nie można się dostać. Obsypano go kwiatami, każdy chce go uściskać, ucałować. I gdyby nie Burkacki, dawny reprezentacyjny bramkarz Warszawy i niedawny bokser ciężkiej wagi, Grochowa Wójcika zatrątanoby chyba.

Zwycięzca „Tour de Pologne” musi zrobić kilka rund dookoła boiska. Tu radio, tu megafon go wzywa. Obskoczyło go dziesiątki fotografów. A najważniejsze, to zabrano mu rower. I chociaż zrobił to specjalnie w tym celu urzędujący młodzian, Wójcik stał patrzył za rowerem.

MAM WÓJCICKA

Wreszcie mam Wójcika, który jest zadolowany po rozmowie na migi z O. Perssonem (Szwed z uznaniem poklepywał Wójcika po muskułach).

— Jak się pan czuje?

— Wspaniale — uśmiecha się zwycięzca. Wszyscy narzekają na ból.

Dla mnie mogłoby być jeszcze parę etapów. Cieszę się, że wygrałem. Powiedziałem, że oddam koszulkę lidera w Warszawie i słowa dotrzymałem.

— Nie odda jej pan i w Warszawie — wtrąca ktoś z organizatorów. Do-

stanie ja pan na pamiętkę z zwycię-

zami, by służyła panu i w innych wyścigach etapowych.

— Czy miał pan defekt w drodze do Warszawy?

— Nie. To Pietraszewski męczył się z łańcuchem. A czy tak podawa- no — pyta Wójcik.

STRZEŻCIE GŁOWY!

Tygrys jedzie.

Napierała, który nosił nazwę Iwa węgierskich szos, musi obecnie zadłolić się mianem mniejszego dra pieznika. Bo, że jest groźny, to poka- zał w Łodzi, w Warszawie uległ Wyglendzie na finiszu.

Po przywitaniu się z synem, Napierała powiedział:

— Przeżyłbym się, gdy czekałem 35 minut na rower. Ale źle jeszcze nie jest. Jestem pierwszy w drugiej dziesiątce.

Do zebranych widzów przemawiają Szwedzi, Węgrzy, a rozentuzjasmowa publika klaszcze, jakby rozumiała, co oni mówią.

Podziw wzbudza Wrzesiński. Chłopak, aby nie zdekompletował i drużyny, Polski, jechał z czyrakami na pewnej części ciała. Pod koniec wyścigu czyraki nawaliły, ale Wrzesiński nie schodził z roweru.

Za swe bohaterstwo odpocznie na obozie wypoczynkowym, jaki urządza kolejarze dla swych zawodników. Rozszalała tłuszcza rzuciła się na boisko piłkarskie, nie zdając sobie sprawy, że niszczy reprezentacyjną murawę.

Mijają długie minuty, co chwila kogoś zapowiadają i ktoś kończy trudny wyścig. Sensacją wywołuje, kończący na piechotę (25)..... Podobno zamierza się on przetrzcuci na biegi, gdyż i w Poznaniu również musiał per pedes przekroczyć linię mety.

Jest wreszcie zwycięzca „Tour de Pologne” z 1933 roku, Lipiński, z którego żartują podziwający jego wytrwałność znajomi, że w następnych wyścigach jeśli nie będzie startował, to „w cywilu” wieść będzie napis: „Koniec wyścigu”.

Stefan SteniarSKI

Tak biegać umiał tylko Nurmi!

Dwa złote medale w przeciągu godziny

W prasie angielskiej ukazał się ciekawy artykuł, poświęcony wspomnianemu sukcesowi znakomitego biegacza fińskiego Nurmiego, który jako jedyny zawodnik w historii nowoczesnych Olimpiad, zdobył dwa złote medale i to w odstępie godziny.

Pragnąc udostępnić naszym Czytelnikom ten ciekawy fragment historii sportu, drukujemy poniżej w streszczeniu artykuł znanego dziennikarza sportowego Willy Meisla (brat słynnego kapitana Austriackiego pilkarstwa).

Przez parę minut leżał jak smętny. Na stadionie w Colombes nie można było znaleźć żadnych noszy, tak, że Lowe i Houghton położyli zemdlonego obawiając się o jego życie. W końcu udało się znaleźć odpowiednie nosze i wnieśli go do szpitala. Widownia oklaskami żegnała smutny kondukt, śledząc zawodnika, który dał se siebie wszystko — ale daremnie.

Incydent ten zdarzył się podczas Olimpiady paryskiej w 1924 roku. Mistrz W. Brytani na 1.500 m Stallard zechciał wystąpić w finale biegu na tym samym dystansie na trzecie miejsce przez niemieckiego Szwajcara Scherera. Na ostatnich 200 metrach zawodnicy ci walczyli jak lwy, dając ze siebie ostatki siły i energii. Ta zwycięska walka odbywała się dobie 25 metrów na plecach Paavo Nurmiego, który niezagrożony przez nikogo, samotnie przetrwał taśmę.

Dla dwu wspomnianych biegaczy była to walka, dla niego — tylko bieg graniczny. Nie poblił swego własnego rekordu światowego, ustanowionego przed miesiącem w Helsinkach, ale też Nurmie nie polewał w Paryżu na rekordy światowe. Mógł być zwycięzca, kiedy chciał. W Paryżu pragnął on odnieść także podwójne zwycięstwo olimpijskie, jakiego nikt przed nim i nikt po nim nie odniósł! Nurmie pragnął zwyciężyć w biegu na 1.500 m, a w godzinę później zdobył drugi złoty medal w biegu na 5.000 m.

Tysiąc pięćset metrów przebiegł bez zmęczenia w 3:53,6, a w niecałą godzinę później, kiedy Stallard dochodził do przytomności w szpitalu na stadionie Colombes, Nurmie rozgrzewał swe mięśnie przed biegiem na 5.000 m.

Kiedy Stallard zasiadł na miejscach dla zawodników, aby przyglądać się biegowi na 5.000 m, na linii startowej zgromadziło się kilkunastu najlepszych biegaczy świata, a wśród nich Nurmie, święty i wyczerpany, jakby nie przebiegł niedawno 1.500 m.

Obok Nurmiego wykwili się do startu znakomity Ritola, który niedawno poblił rekord świata na 10.000 m, elegancji Szwed Wile, dwu innych Finów — Rastas i Sippilae, Amerykanin Roming, Japończyk Okazaki, Anglicy Clibborn i Saunders, oraz kilkunastu innych, mniej znanych.

Na widowni panowało wielkie podniecenie. 40.000 ludzi trzęsło dachami w pierścionku, kiedy potężna trójka: Nurmie, Ritola i Wile rozpoczęła swą straszną walkę. Na szóstym okrążeniu dwójka Finów odepierała się od Szwedów. Od tam prowadzili oni samotnie.

Na tej samej prostej, na której przed godziną zemdlął Stallard, Ritola zastanowił Nurmiego, pragnąc wyminąć go i wygrać bieg. Ale Nurmie przyspieszył tempa i wygrał o niepłynny metr w czasie 14:31,2, ustanawiając nowy rekord olimpijski.

Po biegu Nurmie nie zdradził żadnego śladu zmęczenia. Przeszedł obok fotografów bez usłuchu i skierował się do szpitala. Dobięgnię go Ritola, poklepał o tyłu po ramieniu. Nurmie zwrócił wol-

no głowę w kierunku swego rywala i bez słów i potężsania ręk obaj Finowie zniknęli w szpitalu.

Na tych dwu sukcesach nie zakończył Nurmie swych występów na Olimpiadzie. W kilka dni później, w czasie szalonego upału, który dokuczał nawet w cieniu, 39 najlepszych biegaczy świata ruszyło do 6 milowego biegu na przełaj. Tylko piętnastu przyszło do mety. Reszta, nieprzytomna, z silnymi porażeniami słonecznymi, zawdrowała do szpitali.

Na mecie działy się dramatyczne sceny. Hiszpan Audie wbiegł na stadion, zamiast w prawo skręcił w lewo, a gdy kilku sędziów cofnęło go na właściwy szlak zawrócił z powrotem w lewo. Spróbował jeszcze raz, ale z tym samym rezultatem. Hiszpan przebiegł jeszcze kilkadziesiąt metrów i padł. Stwierdzono porażenie słoneczne.

Na ostatniej prostej zemdlali również Francuz Marshall, słowice brało swe ofiary nie tylko z pośród biegaczy, ale również z pośród widzów. Na trzecim miejscu przyszedł murzyn amerykański Johnson, palacz z Pittsburgh, ale i on, mimo przyzwyczajenia do upału, był na mecie kompletnie wykończony.

Za murzynem dobiegł Anglik Har-

per, który natychmiast po miaręczeniu mety runął nieprzytomny na ziemię.

Nim jednak te wszystkie przykre sceny miały miejsce, na stadionie olimpijskim, u wejścia jego ukazała się smukła sylwetka biegacza w niebieskiej koszulce. Był nim Paavo Nurmie. Wspaniałym finiszem zbliżył się do mety, dwukrotnie spojrzawszy na stopper trzymany w ściśniętej dłoni i we wspaniałym czasie przetrwał taśmę. W piekielnym gorącu, ten smukły syn północnej przebiegli trudny dystans w 32:54,8.

W kilka długich chwil potem ukazał się Ritola. Fim był bardzo wyczerpany, ale trzymał się dobrze. Jego czas wyniósł 34:19,4.

Nazajutrz, kiedy jeszcze kilku biegaczy z przełajem leżało w szpitalu, Nurmie wygrał bieg dystansowy na 3.000 m w czasie nowego rekordu olimpijskiego — 8:32.

Finowie potrafili ocenić wysiłki swego rodaka i jego wkład w propagandę swojej ojczyzny. Najlepszy rzeźbiarz Finlandii, Aaltonen, wykonał na polecenie rządu brązową statuetkę Nurmiego, a nieco później odznaczono biegacza orderem Białej Róży i Złotym Medalem Zasługi.

3 + jedna czy 3 + 3? Kogo wysłać do Londynu

Na ten temat dużo się obecnie dyskutuje. Wzycy się jednego zdania. Polska — w najważniejszej dziedzinie sportowej — lekkoatletyce — musi być reprezentowana. Kogo jednak wysłać?

Nikt chyba nie kwestionuje wysłania Adamczyka, Lomowskiego, Gierutty i Nowakowej, gdyż wszyscy — przy uznanym na stadionie w Wembley swoich najlepszych wyników — mają szansę na zajęcie miejsca pułkowego.

Zdania są podzielone, gdy wysuwa się dalsze nazwiska kandydatów: Wajrowski (dysk), Dobrzańskiej i Drzewieckiej (dysk), Flakowiczówna (kula), Sidoradziej (oszczep), Moderski (wład), względnie Kielasa (5 i 10 km), Kiszka (100 m).

Jestem przekonani, że Kiszka — gdyby biegł w Londynie — uzyskałby w najlepszym razie z 10,8 i odpadłby w przedbiegu, że Kielasa zeszabyłby po 15-tu minutach na 5 km, ale mimo tego zostałyby przez „czolówkę” prawie że zdublowany. A to nie byłoby przyjemne ani dla naszych barw ani dla Kielasa. Jeszcze gorzej przedstawiała by się sytuacja na 10 km. Dlatego też lepiej będzie, jeśli obaj zawodnicy pozostaną w domu.

Poziom międzynarodowy lekkoatletyki kobiecej (bez zawodniczek Związku Radzieckiego) nie jest bardzo wysoki.

Dlatego też Flakowiczówna pchnięciem kuli na odległość 11,80, Sidoradziejka rzutem oszczepem powyżej 38 m czy nawet Moderski skokiem w dal powyżej 5,30, mogłyby walczyć o zakwalifikowanie się do finału i wadytu z pewnością naszymi barwami by nie przyniosły. Wystanie zawodniczek tych uzależniłoby od funduszy na ten cel.

Z trzech dyskobolek — mających szansę na wyjazd — wyeliminowałbyśmy Drzewiecką. Trudno byłoby nam się jednak pogodzić z niezakwalifikowaniem do drużyny olimpijskiej Wajrowski i Dobrzańskiej. Obie przekroczyły 40-ci metrów, obie należą więc do ekstraklasy światowej w tej konkurencji, obie dowiodły nie raz, że w najważniejszej konkurencji potrafią walczyć. To też — jeśli nie obie — to napewno jedna z nich zajęć może w

Londynie punktowane miejsce, jeśli nawet nie medal olimpijski.

Warto przypomnieć, że na Igrzyskach w Los Angeles Wajrowski zajęła trzecie miejsce, rzutem 38,74, że na Igrzyskach berlińskich zdobyła srebrny medal (46,22), że na ostatnich mistrzostwach Europy w Oslo uplasowała się na trzecim miejscu wynikiem 39,37 (czwarta w kuli 11,65), że w tej chwili znaczenie przekraczając 40-ci metrów w tej konkurencji.

Znając możliwości Wajrowski i Dobrzańskiej (pięta w Oslo rzutem 36,39) twierdzimy, że w Londynie obie odegrają poważną rolę. Wskazują na to ich wyniki, ich praca i umiejętność waleczenia w silnej konkurencji.

Dlatego też — obok trzech mężczyzn — konajmniej trzy kobiety (Nowakowa, Wajrowska i Dobrzańska) powinny otrzymać paszport do Londynu. Zawodniczek naszych nie powinno zabraknąć na starcie w konkurencji, w której od czasów Konopackiej odgrywały i odegrają znaczną rolę.

mgr. St. Zakrzęcki

10-CIO BOISCI USA PRZEKRACZAJĄ 7.000 PUNKTÓW

Amerkańscy dziesięciobojeści dochodzą już do formy olimpijskiej. Najlepszym tego dowodem są wyniki uzyskane przez trzech zawodników USA podczas mistrzostw krajowych w dziesięcioboju.

Tytuł mistrza zdobył 17-letni uczeń z Kalifornii Bob Mathias, który mimo, że nie zajął ani jednego pierwszego miejsca w poszczególnych konkurencjach, uzyskał w sumie 7.224 punktów.

Na drugim miejscu uplasował się znany w Polsce Mondschlein z 7.101 p. na trzecim Simmons z 7.054 p. Wszyscy trzej będą reprezentować USA na Olimpiadzie.

Wyniki te powinny dać wiele podniecenia naszym dziesięciobojcom, okazuje się bowiem, że przekroczenie 7.000 p. wcale nie zapewnia punktowanego miejsca. Poza Amerykaninami są jeszcze przecież doskonalsi Szwedzi, Australijczycy i zawodnicy z Południowej Ameryki.

Piorunowy serwis Falkenburga

dał mu mistrzostwo Wimbledonu

Hegemonia tenisowa Yankesów utrzymana — czy zachwiana?

Wimbledon zakończony. Ostatnie gry finałowe dały wyniki: w singlu panów Falkenburg — Bromwich 7:5, 6:6, 6:2, 3:6, 7:5, singel pań Brought — Hart 6:3, 8:6, debl panów Bromwich, Segdman — T. Brown, Mulloy 5:7, 7:5, 9:7, debl pań — Brought, du Pont — Hart, Todd 6:3, 3:6, 6:3, gra mieszana Brought, Bromwich — Hart, Segdman 6:2, 3:6, 6:3.

Tegoroczny turniej wimbledoński rozegrał się, jak wiadomo od niespodzianek. — Znawcy twierdzą ponadto, że poziom ogólny był nieco niższy niż w roku szesnastym. Imponują słowa tegoroczny mistrz Falkenburg nie przedstawia tej klasy co zeszłoroczny — Kramer. Fakt jednak pozostaje faktem — tytuł pozostał w rękach Amerykanina — tytuł pozostał w rękach Amerykanina. Opinia spodziewała się, że będzie nim Parker. Parker jednak miał pecha i przegrał w III r. z Bergelinem. Miał pecha, bowiem Parker jest lepszy od Bergelina, którego w ćwierćfinale lekko wykończył Falkenburg. Ale Falkenburg, który rozegrał dwa najcięższe (obok Geoffa Browna) serwisy na świecie, choć jest tenisistą doskonałym nie reprezentuje jednak jeszcze klasy Kramera.

Ten 180-centymetrowy dryblas, o doskonałej budowie i dużej szybkości wzięty jednak wzory od swego mistrza. Serwis, siatka. Niezawodny smec z każdej pozycji. Ofensywa. Falkenburg ma dopiero 24 lata i dużo pięknego... Tak, może zrobić jeszcze postępy i napewno je zrobi.

Alc Falkenburg, się w Wimbledonie nie podobal.

... TO NIE ŁADNIE!

Rzecz nader rzadka: nawet siatkarzowie Anglii „wybuchali z siebie” podczas jego meczu półfinałowego z drugim Amerykaninem Mulloyem i nie krępowali się wcale gwizdząc, krzyżując i rzucając ostre docinki pod adresem Falkenburga. Drywiny były uzasadnione. Od mistrza Wimbledonu można wymagać czegoś więcej, niż ustawicznego malpo-

Wania na korcie i wygrywania swych spotkań dzięki wyprowadzeniu przeciwnika z równowagi nerwowej.

Falkenburg wygrał w trzech setach 6:4, 6:4, 8:6, ale ośmiemset się zupełnie w oczach tysięcy ludzi. Dwa

6 i 4-te miejsce Koszykarzy

SOFIA (obsł. wł.). Turniej koszykówki, rozegrany w ramach Igrzysk Bałkańskich przyniósł podwójny triumf koszykarzom i koszykarszom węgierskim, którzy zajęli pierwsze miejsca w klasyfikacjach zespołowych. Reprezentacje CSR zajęły dwa drugie miejsca.

Polki w ostatnim dniu rozegrały mecz z reprezentacją Jugosławii, bijąc ją po zwyciężeniu 17:16.

Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco:

Mezcyżni: 1) Węgry — 14 pkt., 2) CSR — 12 pkt., 3) Bułgaria — 10 pkt., 4) Jugosławia — 8 pkt., 5) Rumunia — 6 pkt., 6) Polska — 4 pkt., 7) Triest — 2 pkt., 8) Albania — 0 pkt.

Kobiety: 1) Węgry — 14 pkt., 2) CSR — 12 pkt., 3) Rumunia — 8 pkt., 4) Polska — 8 pkt., 5) Bułgaria — 6 pkt., 6) Jugosławia — 6 pkt., 7) Triest — 2 pkt., 8) Albania — 0 pkt.

Rumuński tasieniec tenisowy

Po Sopocie — grali w Szczecinie

TENISISCI rumuńscy z Sopotu, udali się jeszcze dodatkowo do Szczecina. Po przyjeździe okazało się, że Caralulis grać nie może z powodu silnego naderwania mięśni (w Sopocie).

Rozegrano więc następujące gry, które przyniosły same zwycięstwa gościom: Schmidt — Beldowski 6:1, 6:1, 6:4, Viziru — K. Tłoczyński 5:7, 6:3, 6:2, 6:0, Schmidt — Księżopolski 6:3, 6:2, Stancescu — Tłoczyńska 6:0, 6:1, Viziru, Schmidt — Beldowski, Tłoczyński 9:6, 6:3, 6:3, 6:4.

Oczywiście Polacy, występując w tym składzie, nie mieli wiele do powiedzenia. Ale napewno wiele sko-

rzyszali — i możemy mieć jedynie wdzięczność dla naszych miłych gości, że chętnie jeździli i grali tam, gdzie ich zaproszono. Tasieniec teni-sowy, jak piszemy w tytule, przydał się naszym tenisistom bardzo.

3 nowe rekordy w podnoszeniu ciężarów

Na mistrzostwach Ameryki rozegranych w Los Angeles Murzyn Davis — waga ciężka — poprawił 3 rekordy światowe. W wyciekaniu uzyskał o 7 kg. lepszy wynik od dotychczasowego rekordzisty Niemca Mangera, dźwigiąc 152 kg. W rwaniu poprawił własny rekord z 139 i 1/2 kg. do 141 kg. i w podrzuceniu oburęcz uzyskał wynik 172 kg. W trójboju olimpijskim osiągnął w sumie 465 kg, a więc o 10 kg. lepiej od rekordu ustanowionego przez niego w roku ubiegłym na mistrzostwach świata w Filadelfii.

Jak bardzo dobry jest wynik Davisa w trójboju dowodzi porównanie go z rezultatem uzyskanym na Olimpiadzie Amsterdamskiej przez zwycięzcę Strasberga, który uzyskał wówczas o prawie 100 kg. mniej (372,5 kg.). Na Olimpiadzie Berlińskiej Manger zdobył złoty medal wynikiem 410 kg. (St. 2.)

Grand Prix kolarskie w Belgii

Młodzieżowe wyścigi kolarskie amatorów o „Grand Prix” Belgii zakończył się zwycięstwem Belgę Schandorffa. W wyścigach brał udział kolarz francuski, szwajcarscy i belgijscy.

W ramach przygotowań kolarzy angielskich do Olimpiady rozegrano na przedmieściach Londynu wyścig kolarski na 35 okrążeń, o łącznej długości 108,5 mil. Wyścig zgromadził na starcie 35 czołowych kolarzy angielskich — kandydatów na Olimpiadę. Zwyciężył Clementis w 4:42 godz.

trzęcie miejsce i medal brązowy. Soha bińska spotkała się z bardzo silną konkurencją i nie mogła się dostać do finału.

Ani Heljaz, ani Pławczyk na Olimpiadzie nie powtórzyli swych najlepszych wyników krajowych. Jeszcze słabiej wypadł Stedlecki, który nie ukończył dziesięcioboju.

Nasi szablisi w Los Angeles odnieśli kilka zwycięstw w walkach indywidualnych, lecz nie zakwalifikowali się do finałów. Natomiast zespołowo zajmują trzecie miejsce za Węgrami i Włochami, bijąc w walce finałowej USA. Ostatnia ta walka miała miejsce przy niesłychanym napięciu nerwów. Przy stałe jednakowej ilości punktów, porucznik Suski, po długiej, dramatycznej niemal walce, jednym szczęśliwym uderzeniem przechyla szalę zwycięstwa na korzyść Polaki.

W konkursie sztuki sportowej. Klucowski zdobywa pierwszą nagrodę za swą plaskoręczbę, a Skoczylas trzecią za łuczniczkę.

Po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich, rozpoczęła się dla nas nowa seria wrażeń z niezwykłej podróży (ka-

niony rzeki Colorado), rezerwat indyjski w Nowym Meksyku i nowa seria wrażeń, jakich nam dostarczyły ośrodki polskiej emigracji w Kensacity, Saint Louis, Chicago, Filadelfii i Nowego Jorku. Wszędzie niezwykle powitania, przyjęcia, bankiety, wycieczki i bale. Wszędzie amerykańska Polonia widziała w nas nie tylko oficjalnych, przybranych białymi orłami przedstawicieli „Starego Kraju” ale i sportowców, którzy na najtrudniejszych terenach walk sportowych odnieśli duże sukcesy.

W drodze powrotnej sportowcy nasi byli już zwolnieni od rygorów, jakie nakazuje im okres trudnych przygotowań. Czternastodniowa podróży powrotna przez Atlantyk, była dla nich zasłużonym wypoczynkiem.

W Gdyni witali nas oficjalni reprezentanci naczelnych organizacji sportu polskiego i przedstawiciele miejscowych władz. W Tczewie, Grudądzu, Bydgoszczy, Toruniu, Kutnie i Skierkowiecach, wszędzie witały nas organizacje sportowe i liczne rzesze młodzieży sportowej, zarzucając nam wa-

Jak to było w Los Angeles

(Za wspomnień starego wioślarza) (Dokończenie)

Zajmując trzecie miejsce, w finale olimpijskim, Polska zdobywa brązowe medale i jest honorowaną zwyciężczynią narodowego sztanu na wieży zwycięzców głównego stadionu.

Dwójka bez sternika, zajmuje również trzecie miejsce w finale, bijąc na mecie Holandię — mistrza Europy z 1931 r.

Półtorę godzinę przed finałem dwójka ze sternikiem, w którym po raz drugi tego dnia, startowali mieli Braun i Ślązak. Po natryskach otrzymani oni bardzo staranny masaż, sporo odżywczych soków owocowych — chwila odpoczynku i ponowny start.

Finał dwójki ze sternikiem był o tyle niezwykły, iż zaraz po udanym starcie, na przestępnie pierwszych pięciuset metrów, Amerykanie uzyskali prowadzenie o 7 — 8 długości,

przed pozostałą trójką. Polacy biorą się do pracy i wkrótce rozprawiają się z Bryzylia, na potowie toru biją mistrza Europy z r. 1931 — Francję i ciągle zmniejszają przestępnie, dzieląc ich od USA. Przed metą Amerykanie wyczerpani, a Polacy ciągną jak smoki, ale już słychać dzwonek. Drugie miejsce. Gdyby jeszcze było 100 m toru, mogłoby być inaczej. Braun, Ślązak i sternik Skolimowski zdobyli tytuły wice-mistrzów X Olimpiady i srebrne medale olimpijskie.

Na marginesie notatek wioślarzów, zanotować muszę, iż nasi wioślarze, w trzykrotnych spotkaniach z wioślarzami USA dwa razy odnieśli zwycięstwo.

Jakkolwiek od młodych swych lat jestem w spocie tylko wioślarzem jednak pisząc o w Los Angeles, nie mogę pominąć milczeniem, największy

szczyt triumfów polskiego sportu w lekkoatletyce i trzeciej nagrody, uzyskanej w zespole polskiej szabli.

Wbrew przewidywaniom, obecnego na Olimpiadzie, w roli widza, Nurmie go, Kusociński w biegu na 10 km, bił świetny Finlandczyk Iso Holo i Lehtinen oraz ponad dwudziestu innych zawodników, ustanawiając nowy rekord olimpijski, zdobywał złoty medal, sztandara Polski na pierwszym miejscu wieży zwycięzców, i odegranie naszego hymnu na głównym stadionie.

Te same zaszczyty i honory, zdobywa w biegu na 100 m pań Stasia Wasiliewiczówna.

Mazurek Dąbrowskiego, odegrany na Olimpiadzie, to chwila niezwykłego wzruszenia, dla obecnych tam Polaków, wszak to pierwsze miejsce wśród ubiegających się o ten zaszczyt, czterdziestu narodów świata.

Pierwszych takich wzruszeń Polacy doznali na poprzedniej Olimpiadzie w Amsterdamie, po zwycięstwie Haliny Konopackiej.

Wajrowska nie miała dobrego dnia w rzucie dyskiem, zdobyła jednak

Rosną szanse Adamczyka i Gierutty W wyścigu do II-ej Ligi stoczono dziesięć zażartych walk

Polska reprezentacja lekkoatletyczna na Igrzyskach Olimpijskich liczebnie przed... Adamczyk i Gierutta jednak (podobnie zresztą jak i Lomowski) — mają szanse na odegranie większej roli w najważniejszej indywidualnej konkurencji olimpijskiej...

10-cioбою obniżył się w stosunku do ostatnich Igrzysk Olimpijskich, kiedy zwyciężył Glenn Morris 7.900 pkt. (1) przed Robertem Clarkiem 7.601 pkt. i Jackiem Parkerem 7.265 pkt.

STWORZYĆ DOGODNE WARUNKI
Aby reprezentanci nasi mogli uzyskać na Igrzyskach jak najlepsze wyniki należy:

- 1. Nie wymagać od zawodników żadnych męczących startów, ograniczając ich udział w mistrzostwach Polskiej na kilku konkurencjach: 100 m, w dal, wwyż, rzuty. Nie radzimy biegać nawet przez płotki i skakać o tymczas, w których to konkurencjach nie trudno o kontuzje.
2. Bezpośrednio po mistrzostwach zawodnicy powinni wyjechać na wias (możliwie w pobliżu morza) aby — zdala od miasta i bieźni — ćwiczyć lekko w terenie, odprężyć się ner...

- wowo, nabrać nowych sił, nastawić się odpowiednio psychicznie i odzyskać pewien „glód” bieźni.
3. Pomyśleć o jak najdogodniejszej i jak najmniej męczącej podróży do Londynu. (Możliwie wcześniej — przyp. Red.).
4. Dać zawodnikom normalną kuchnię polską.
5. Nie myśleć i nie starać się (do czasu Igrzysk) poprawiać się technicznie w tej czy innej konkurencji — co mogłoby się odbić fatalnie na wyniku.

SKRA MIAŁA DUZO SZCZĘŚCIA CZĘSTOCHOWA, 4. 7. (Tel. wł.) Skra — Polonia Przemyśl 3:2 (1:1). Skra zagrała z dużym szczęściem, a Polonia przemyska sprawiła niespodziankę, prezentując się jako drużyna zgrana o niezłym opanowaniu techniki i zmysle kombinacyjnym. Mecz nie był interesujący. Prowadzenie dla Polonii zdobył w 23 minucie Wojtanowski. Wyrównał dla Skry Purgan w 40 min. Tuż po przerwie Podwyższynski uzyskał ponownie prowadzenie dla gości, lecz w 15 m. Jędrzejewski wyrównał po raz drugi — Decydująca bramka meczu padła w 35...

CHELMEK WYGRYWA KRAKÓW (tel. wł.) W meczu wejście do II-ej Ligi Chelmek pokonał Zagłębie 3:1.
TABELA GRUPY I
1) Chelmek 2 4 8:1
2) Skra 2 4 4:2
3) Zagłębie 2 4 2:5
4) Polonia 2 4 1:7

2. Kamiński 2. Rembecki 2. Przybyłski 1 i Majkowski 1. Sędziował dobrze p. Grabowski z Zagłębia.
TABELA GRUPY II
1) Pomorzanin 2 4 10:1
2) Legia 2 2 2:10
3) Ballidon 2 1 3:4
4) Szombierki 2 1 2:5
RADOMIAK WYGRAŁ, LECZ NIE ZACHWYCIŁ
RADOM, 4. 7. (tel. wł.) W rozegranym na boisku Broni meczu piłkarskim o wejście do Ligi „Radomak” pokonał drużynę Paławag z Wrocławia 3:0 (2:0). Silna przewaga miejscowych. Pierwszą bramkę strzelił lewy łącznik Gniewek. Po zmianie boisk gra otwarta. Wrocławianie inicjują kilka groźnych wypadów. Atak Radomiaka grał nieproduktownie i dopiero pod koniec meczu prawy łącznik Poszytek uzyskał dwie dalsze bramki. W drugiej wrocławawskiej na wysokości zadania stanęła jedynie trójka obronna i doskonale zwałowała zagrał bramkarz. Sędzia p. Stępień z Łodzi narogół nie zachwycił. Widzów ok. 4.000.

Rojno jest na kortach Legii ale juniorom brak szybkości

ZAROŁO się na kortach warszawskiej Legii. Od rana do wieczora (o ile nie przeszkadza deszcz) juniorzy ze wszystkich niemal dzielnic kraju walczą o tytuł mistrzowski. W singlu startuje 58, w deblu mamy 26 par. Turniej odbywa się w ramach 2 tygodniowego specjalnego obozu dla juniorów, zorganizowanego przez P. Z. T., co dowodzi, że naczelną magistraturą tenisową otacza specjalną opieką nasz rynek tenisowy.

lekoatletyka. Jeśli te zasadnicze elementy zaprawy tenisowej zostaną wpojone w juniorów — obóz spełni zadanie.
Do wczoraj gry w turnieju doprowadzono do półfinałów (w singlu) i ćwierćfinałów w deblu. Kierownictwo słusznie robi, że turnieju nie „popędza” — przecieć to są b. młodzi chłopcy, o przemeżenie łatwo.

Hajducka najlepsza na Śląsku

KATOWICE, 4. 7. (tel. wł.) Dokończona została lekkoatletyczna mistrzostwa Śląska. Wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych uzyskano słabe wyniki. Tytuły zdobyli:
Kobiety: 100 m — 1) Hajducka (Pogoń) 12,9; 800 m: 1) Wypuszczone (Zgoda) 2:45,6; 800 m pl.: 1) Górecka (AKS) 15,2; 4 x 200 m: 1) „Zgoda” 2:04,8; w dal: 1) Hajducka (Pogoń) 4,77; dysk 1) Pankówna (Zgoda) 27,69.
Mężczyźni: 100 m: 1) Gürtler (Zgoda) 11,2; 400 m: 1) Rzeźniczek (Zgoda) 2:8; 800 m: 1) Rzeźniczek (Zgoda) 2:06; 5.000 m: 1) Zadrozny (Zjednoczenie) 17:07,1; 110 m pl.: 1) Chmiel (Zjednoczenie) 17,7; 4 x 400 m: 1) Zgoda 3:40,5; w dal: 1) Jagusz (AKS) 6,33; tyczka: 1) Szendzielorz (Lignoza) 3,20; dysk: 1) Praski (Zjednoczenie) 41,50; młot: 1) Siekiel (Zgoda) 39,53.

Poznań triumfuje w mistrzostwach kajakowych

Na jeziorze Rusalka pod Poznaniem rozpoczęły się w sobotę mistrzostwa kajakowe Polski. Otwarcia dokonał wiceprez Polskiego Związku Kajakowego — mgr Plebanczyk.
Wyniki techniczne poszczególnych biegów:
Finały — dwójki męskie (10.000 m): 1) Sobleraj 41:28,4 (HCP Poznań), 2) Zygalski (GMS Luboń), 3) Grądkowski (Surma Poznań), 4) Cielewski (HCP 50:23,6.
Finały — wójki męskie (10.000 m): 1) Surma I (Poznań) 45:45,9 w składzie Matoraka, Jezewski 2) HCP (Poznań) 44:32, 3) „Pocztowiec” (Poznań), 4) „Surma II” (Poznań).
Jedynki pań, 1 przedbieg 600 m: 1) Sulcówna (Pocztowiec Poznań), 2) Tyszyńska...

Młodzież walczy zawięciem, nieraz wśród łez (nie szkodzi), trawi gorzcy porażki lub pierwsze smaki zwycięstwa. Nie chodzi jednak teraz o te zwycięstwa. Chodzi jedynie o naukę. Nie wymaga się od 14- to, 15- to letnich chłopców umiejętności gry w tenisa. Ale... zauważyliśmy szkodliwe tendencje do „przemędrkowania” na korcie. Na to będzie czas. Nie filozofować — lecz grać! Złe jest z szybkością. Zdmienia w tych, niemal wszystkich, chłopców szlamazarności ruchów. Sądzimy, że obóz potrafi im wpoić, że tenis to tempo w grze, a na wytrzymywanie tempa trzeba mieć kondycję, którą z kolei daje przede wszystkim gimnastyka i...

Od A do Z Sensacje śląskie

AMBITYNY KISZKA 10,4 NA 100 W meczu lekkoatletycznym Śląsk — Kraków Kiszka osiągnął wynik 10,4... ale niestety na jednym tylko stoperze. Cztery inne wskazywały 10,6, co jest też ważne.
PIĄTEK TO NIE TYKO DZIEŃ BEZMIĘSNY Turniej tenisowy o mistrzostwo Bielska zakończył się sensacyjnym, ale zupełnie zasłużonym zwycięstwem Piątki, który pokonał lekko w półfinale Niestroja, a w finale wykończył dość łatwo w czterech setach Kozłocki (I) 6:2, 3:6, 6:1, 7:5. Startowało 51 zawodników.

GWARDIA ZCASIŁA OGNISKO KIELCE, 4. 7. (Tel. wł.) Gwardia zwyciężyła Ognisko 8:1 (5:0). „Bramki” zdobyli dla Gwardii: Jung 3, Kwiatkowski 2, Iwański 1, Machel 1, Samojłowicz 1, a dla Ogniska Mazur z rzutu karnego. Sędziował p. Madej z Lublina. — Widzów 4 tys.
PTC PABIANICE — KS WICI 3:0 BIAŁYSTOK. (Obsl. wł.) Spotkanie między mistrzem okręgu białostockiego KS „Wici” a PTC (Pabianice) zakończyło się zwycięstwem pabianickiej w stosunku 3:0 (2:0).

Zaczyk wybucha

Nasz mruwany olimpijczyk jest za mruwany w swoim pokoju za biurkiem Zjednoczenia Materjałów Wybuchowych. Nic dziwnego, że wybuchy skoro wszyscy ewentualni olimpijczy - szermierze są już od dwu tygodni na obozie. Dyrekcja zgadza się zwolnić Zaczyka, ale pod warunkiem, że zostanie zdegradowany ze swego stanowiska kierownika administracyjnego. Czy Zaczyk, aby pojechać na obóz, ma zostać woźnym albo portierem?
PKO — SOS! GUKF — ratunk! Józef Prutkowski

Wroclaw w rozegrowaniu

LUBLINIANKA WYGRAŁA KARNYMI LUBLIN, 4. 7. (Tel. wł.) W spotkaniu o wejście do Klasy Państwowej Lublinianka pokonała Gwardię z Olsztyna 4:1 (1:0). Gra mimo szybkiego tempa na niskim poziomie technicznym. Bramki strzelili dla Lublinianki: Wójcicki, Różyło 2, (w tym jedną z karnego) oraz Koba (z karnego). Dla Gwardii Sobczyk. Sędziował p. Glowacz. Sędziowie boźni: Paszkowski i Sanajca.

Liga Szczypiorniaka

CHORZÓW 4.VII (Tel. wł.) — AKS Chorzów — AZS Kraków 11:4 (6:1). Zwycięstwo AKS-u zasłużone mimo, że zawodnicy mistrza Polski przechodzili ostre spadki formy. Bramki uzyskali dla AKS — Krawczyk 5, Skawłowski 5, Pil II — 2 oraz Krawczyk 1. Dla AZS — Bahr 2 i Lipiński 2.
KRAKÓW, 4.VII (Tel. wł.) — Spotkanie między Cracovią a Chrobrym Głogowem zakończyło się wynikiem remisowym 3:3. Do paury prowadził Cracovia 2:1, zdobywając bramkę przez Gędkę. Dla Chrobrego bramkę strzelił Biel. Po pauzie w 5 min. Chrobry wyrównał przez Gawola, w 26 min. tudzież uzyskał prowadzenie dla Cracovii. Tuż przed końcem zawodów Kilk wyrównał na 3:3 dla Chrobrego.

Wroclaw w rozegrowaniu

DRUGI REMIS BZURY GDYNIA, 4.VII (Tel. wł.) — We Wroczcu odbył się mecz piłki nożnej Lechia (Gdańsk) — Bzura (Chodaków) 4:4 (1:3). Lechia w pierwszej połowie grała b. słabo, obrona nie stała na poziomie, sytuacji podbramkowej nie wykorzystano. Bzura grała ostro, miała doskonałe bramkarza i obronę. Po przerwie tempo gry wzrosło, gra była zacięta. Widzów przeszło 3 tys.

Rutkowski 10'8 na 100 m Poznań-Szczecin 90:53 p.

POZNAŃ 4.VII (Tel. wł.) — Młodzieżokro-gowe spotkanie w lekkoatletyce o puchar Polskiego Zw. Zachodniego zakończył się wysokim zwycięstwem Poznania w stosunku 90:53. Sztafeta Poznania na dystansie 4x100 m uzyskała najlepszy powojenny czas w Polsce 43.8 sek. W biegu na 100 m Rutkowski (P) uzyskał czas 10,8 sek., a reszta 10,9. Hofman w trójstoku uzyskał 13,22 a Stawczyk w skoku w dal — 6,55. Obaj zawodnicy oddali tylko po jednym skoku. Paprocki przekroczył wysokość 1,78 w skoku wwyż.

Jaskoła nokautuje

WROCLAW. (Obsl. wł.) Rewanżowy, towarzyski mecz bokserki między Tęczą (Łódź) a miejscową Odrą zakończył się zwycięstwem gości 10:6. Wyniki walk:
W. musza: Morawski (O) zdobył punkty walkowerem; w. kogucia: Popiełszyński (O) zremisował z Mateckim; w. piórkowa: Szczepaniak (O) zremisował z Jurkiem; w. lekka: Olejniczak (O) przegrał po najładniejszej walce dnia na punkty z Gryminem; w. półśrednia: Różyło (O) wygrał na punkty z Kubisiakiem; w. średnia: Sobolewski (O) przegrał przez t. k. o. w drugiej rundzie z Trzesowskim; w. półciężka: Bambar (O) przegrał przez k. o. w trzeciej rundzie z Markiewiczem; w. ciężka: Adamczyk (O) przegrał w pierwszej minucie walki przez k. o. z mistrzem Polaki Jaskółką.

Wyniki techniczne: 100 m: 1) Rutkowski (P) 10,8. 2) Buhl (Szczecin) 10,9. 3) Danowski (P) 10,9. 4) Kaluza (Szcz.) 10,9 — 1500 m: 1) Kiełczewski (P) 4:20,3. 2) Chojnacki (Szcz.) 4:22,3. 3) Okrój (Szcz.) 4) Rogalski (P) 4:22,5. 5) Hofman (P) 13,19. 2) Nowak (P) 13,06. 3) Pachol 13,05. 4) Nowiński 13,65. Trójstok: 1) Hofman 13,22. 2) Słabania (P) 12,45. 3) Dudzik 12,50. 4) Pachol 12,23. 400 m: 1) Buhl 53,5. 2) Jasiak (P) 55 sek. 3) Lubicz (Szcz.) 55,8. 4) Skwierzyński (P). Dysk: 1) Hofman 39,75. 2) Szmid (P) 36,90. 3) Pachol 36,50. 4) Chomicki 31,62. 200 m: 1) Stawczyk (P) 22,6. 2) Rutkowski 22,9. 3) Kaluza 23,4. 4) Zuniowicz. Poza konkursem Adamski (P) uplasował się na trzecim miejscu w czasie 23,4. Sztafeta olimpijska: 1) Poznań 3:38,2. 2) Szczecin 3:38,7. Skok w wwyż: 1) Paprocki (P) 1,78. 2) Wiśniewski 1,70. 3) Samid 1,65. 4) Dudzik 1,55. 5000 m: 1) Mierkiewicz (P) 16:01,7. 2) Płotkowiak (P) 16:13,2. 3) Rohatycki, 4) Kubiaczyk. Wdal: 1) Witaczek (P) 6,55. 2) Paprocki 6,26. 3) Kaluza 6,15. 4) Żuniowicz 5,94. Oszczep: 1) Szmid (Po) 46,57. 2) Hofman 45,90. 3) Wiśniewski 41,42. 4) Nowiński 37,03. Tyczka: 1) Paprocki — 3 m. 3) Cho-

(Surma Poznań), 3) Pęcowna (Czechowice), 4) Pięcińska (Wilki Morskie Poznań). II przedbieg: 1) Szajkówna (GMS Luboń), 2) Kosińska (HCP Poznań), 3) Trojanekówna („Wilki Morskie” Poznań). Dwójki pań, 1 przedbieg (trasa 600 m): 1) HCP (Poznań), 2) „Surma” (Poznań), 3) GMS (Luboń). II przedbieg: 1) „Pocztowiec” (Poznań), 2) „Wilki Morskie” I, (Poznań), 3) „Wilki Morskie” II. Czwórki pań, 1 przedbieg (trasa 1000 m): 1) „Surma” I (Poznań), 2) „Surma” II, 3) HCP II. II przedbieg: 1) HCP I, 2) „Pomorzanin” (Toruń), 3) GMS (Luboń). Jedyjni pań: 1) Sobleraj 4:49,4, 2) Kozłar (Pocztowiec) 4:55,5. 3) Grądkowski (Surma). Dwójki pań (600 m): 1) Surma 2:50,4, 2) Pocztowiec 2:54,7, 3) Wilki morskie. Jedyjni pań (600 m): 1) Szajkówna (GMS Luboń) 3:04,4, 2) Sulcówna (Poczt.) Dwójki pań (1000 m): 1) Pocztowiec w składzie Kozłar i Kryszka 4:29,6, 2) HCP, 3) Surma. Czwórki pań (1000 m): 1) HCP 4:0-2, 2) Surma I, 3) Surma II. Dwójki młodszy 1000 m: 1) Pocztowiec 4:35,6, 2) HCP 4:39 Kajak Jedyjni 1000 m dla młodzieży: 1) Rubach (HCP) 5:03,4, 2) Kalarczyk (Poczt.), 3) Rządziejczak (Poczt.). Punktacja ogólna: Surma Poznań 95 p., HCP Poznań 83 p., Pocztowiec Poznań 77 p., TMS Luboń 43., Wilki Morskie 25 p., Tchłowice 17 p., Marymont W-wa 17 pkt.

OLIMPIJSKA EKIPA WĘGIER Węgierskie władze sportowe ustaliły już skład swojej ekipy olimpijskiej, która będzie liczyć 165 zawodników i zawodniczek. W skład ekipy olimpijskiej wchodzi: 10 pięcioboistów, 3 ciężarowców, 13 wioślarzy, 14 koszykarzy, 7 strzelców, 21 szermierz, 4 zapasników, 25 gimnastyków, 13 lekkoatletów, w tym 4-ch pięcioboistów, 15 waterpolistów, 20 pływaków i 10 kajakowców. Olimpijczycy węgierscy trenują już obecnie w specjalnym obozie kondycyjnym 70 km od Budapesztu, gdzie mają do dyspozycji nowoczesnie wyposażony stadion.
25-LECIE TS „OLIMPIA” W GRUZIADZU GRUZIADZ (Obsl. wł.) — Klub sportowy TS „Olimpia” w Gruziady obchodził jubileusz 25-letnia. W ramach uroczystości jubileuszowych odbyło się spotkanie zespołów tenisowych MKS Sopot i TS „Olimpia”. Zwyciężył tenisista Sopotu 3:2. Mecz piłki nożnej między „oidbojami” bydgoskiej „Polonii” i „Olimpii” zakończył się zwycięstwem „Olimpii” 6:4 (4:3). Na zakończenie odbyły się zawody motocyklowe z udziałem zespołów „Polonii” i „Olimpii”.
WPAŁW PRZEZ BYDGOSZCZ W związku z ogólnopolską akcją popularyzacji pływanis, redakcja „Gazety Zachodniej” zorganizowała wyścig pływacki „Wpław przez Bydgoszcz”. Nie starcie stanąco około 700 zawodników.
W konkurencji kobiecej, na dyst. 1100 m zwyciężyła Maternowska (ZSK „Brd”) w 13:26 min. W konkurencji juniorów na dyst. 1000 mtr. zwyciężył Kotecki (Gruziady) w 11:04 min.

Table with columns: WISLA, AKS, CRACOVIA, LEGIA, TARNOVIA, RUCH, WIDZEW, ZZK POZNAŃ, GARBARNIA, LKS, POLONIA BYTOM, WARTA, RYMER, POLONIA W-WA, Obce boisko, Własne boisko, GIER, PUNKTOW, STOSUNEK BRAMEK, LOKATA

Uwaga: Wyniki tłustym drukiem oznaczają mecze na obcych boiskach.

Pełny triumf maszyn i kierowców CSR w XIV Międzynarodowym Raidzie Samochodowym

Raidowcy u P. Prezydenta

XIV Międzynarodowy Raid Samochodowy został ukończony 8 dni zmagani, emocji — przeszło, „jak z bicza trąsł”. Raid ten był bezwzględnie jednym z najcięższych w historii raidów samochodowych w Polsce. Przepiękna trasa, ukazująca tak nam, jak i czeskim zawodnikom nasz kraj w całej krasie swego różnorodnego, malowniczego krajobrazu. Organizacja więcej, niż na poziomie, znakowanie dróg, obsługa trasy, sprawność kierownictwa i karność zawodników — wszystko składało się na całość niezapomnianą dla tych, którzy brali udział w tej imprezie.

Nie powracając już do poprzednich etapów (właśnie tych najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych), nadmieniamy, iż dwa końcowe etapy: Międzyzdroje — Gdynia i Gdynia — Warszawa nie były już tak trudne, bo jednak znacznie gorzej stan dróg, oraz dwie próby eliminacyjne zaważyły poważnie w klasyfikacji.

Próba szybkości, srywu i hamowania w Gdyni w 4-ym etapie polegała na przejechaniu, ruszeniu z linii startu, przejechaniu następną linią tylnymi kołami, wykonaniu ósemki tyłem, aż do przejechania linii przednimi kołami, objechaniu pierwszego skwerku, objechaniu obu skwerów, zatrzymaniu samochodu na linii w ten sposób, aby linia ta znalazła się między kołami przednimi i tylnymi, cofnięciu wozu, tak aby linia znalazła się przed kołami przednimi, ruszeniu naprzód i zatrzymaniu znów na linii mety, tak aby linia znalazła się między kołami przednimi i tylnymi.

Każdy z zawodników bardzo poważnie przystępował do tej próby, gdyż przejechanie etapu bez punktów karnych jest łatwiejsze, niż bezbłędne zrobienie tej próby w rekordowym czasie.

Widzowie również byli pełni emocji, gdyż chodziło o bronienie brzośmy polskiej, wobec widocznej przewagi czechosłowackich zawodników. Najlepszy czas dnia miał Czech Dobry na Bristolu — 1,37. Bristol (angielska licencja BMW) to maszyna wysokiej klasy, a jej kierowca, wyścigowiec bardzo znany, zwycięzca tegorocznego Grand Prix Pragi.

Wielka szkoda, że doskonale dotąd idący, z najlepszymi wynikami, Postawka (AP Kraków) na Lancii Aprilii, użycyjąc świetny czas na próbie miał defekt, a mianowicie zerwany tryb sterujący w dyferencjale. Wobec powyższego stracił wszelkie szanse na zdobycie dobrego miejsca, gdyż żmudna reperacja zajęła tyle cennego czasu, że ilość punktów karnych obciążła go poważnie, tym niemniej jednak ten rasowy kierowca, który tak pięknie zrobił próbę górską pod Matejkowicami i miał wszelkie szanse na nagrodę — raid kontynuuje. Można mu to zaliczyć jako wysoki wyczyn sportowy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fenomenalna jazda czeskiego zawodnika Mraz na Aero Minor 2.09), jeźdźca o wybitnej kulturze jazdy. Pech przesładuje naszych czołowych kierowców. Borowczyk na BMW, jeden z najwybitniejszych naszych kierowców, który rozpoczął próbę pod najlepszymi auspiciami, na skutek zgaśnięcia silnika w czasie próby nie uzyskał najlepszego czasu.

W klasie V-jej Pohl, czeski zawodnik na 6-cylindrowym Jaguarze, idący dotąd bez punktów karnych, sklasyfikował się na pierwszym miejscu w swojej kategorii. Bardzo pięknie pojechał w tej kategorii Ferić (AP Katowice) na Willysie 2,02, również Różycki (AP Bydgoszcz) 2,07 uzyskał dobry wynik.

Klasa VI od chwili odpadnięcia Sucharda na Jaguarze nie egzystuje, gdyż już uprzednio skończył się jego konkurs. Jest niepomnianą szkoda, że ten zapalony kierowca (idzie również poza konkursem) najechał na etapie Zakopanem — Międzyzdroje na kamień przykryty sianem na szosie i uległ defektowi (łożysko w kole), nim zdobył drugie, po długich poszukiwaniach, przeszło tyle czasu, że siłą rzeczy odpadł, gdyż regulamin mówi, że dłuższe opóźnienie niż godzina czasu, pociąga za sobą wykluczenie z raidu, ale mimo tego jeździec poza konkursem, co dowodzi u niego wielkiego serca sportowego.

Jeszcze w uprzednim etapie wykonał czeski zawodnik Vachal na KDF,

który od przyjazdu swego do Warszawy ciągle swój wóz reperował. Był znakomicie zaopatrzony we wszystkie części zapasowe, omal, że nie zmienił silnika, ale zmienił po kolei wszystko, co tylko w samochodzie zmienić można. Na etapie jednak Zakopanem — Międzyzdroje wykonał się całkowicie.

Wskutek defektu wycofał się z raidu Kraemer (Czech) na Aero Minor. Z naszych jeźdźców odpadło 22. Na ostatni etap nie przyszli: Biernacki na Hanomagu, Czajkowski na Skodzie i Perkowski na Lancii. Zresztą przesyca pozostali przyszli bez punktów karnych.

Rezultaty raidu nie mogą nikogo dziwić. Konkurencja zawodników czeskich jest tak wybitna, że nie podlega żadnej dyskusji. Składają się na nią czynnikami: zawodnicy czescy prowadzą samochody przeważnie fabryczne i doskonale precyzyjnie fabrycznie przygotowane, w dodatku produkcji czeskiej. Nasi jeźdźcy jeżdżą na starych gratach, w pośpie-

chu do raidu, w ostatniej chwili przygotowanych, gdyż do ostatka nie było im wiadomo, czy będzie im umożliwione wzięcie udziału w raidzie.

Zawodnicy czescy biorący udział w raidzie — to bezwzględnie asy kierownicy, z których większość ma za sobą szereg wyścigów i imprez o międzynarodowym znaczeniu. Nasi nie jeżdżą na międzynarodowe imprezy, nie jeżdżą i nie mają na czym. Przyczyną czołowi nasi jeźdźcy nie wzięli udziału w tym raidzie. Przyczyna?... nie mieli na czym! Przyczyną dla ambicji polskiej był incydent: Ripper, niezaprzeczenie jeździec wysokiej klasy, rozwinął zawodników czeskich w Zakopanem do przeznaczonych dla nich pensjonatów autobusem. Jest w tym rzeczywiście coś bardzo przykrego. Czesi, dowiedziawszy się, że to Ripper ich wiezie, na rękach znieśli go z wozu i zgotowali mu gorącą owację. — A jednak przykro!... Żeby się utrzymać w formie trzeba ciągle trenować. W Cze-

chosłowacji są ciągle urządzone imprezy samochodowe na dużą miarę, prawie co niedziela. A u nas?...

I jeszcze jeden moment: czeskie ekipy i poszczególni kierowcy mają maszyny tak uzbrojone w części zapasowe, że na szosie zmieniali tłoki, pierścienie itd. itd. i to w rekordowym czasie. A my? Suchardzie „nawaliło” łożysko kulkowe w kole, to musiał jeździć parę dobrych godzin nim z trudem, za bardzo drogie pieniądze, zdobył zastępcze.

BMW Borowczyka, z którego przy swej klasie jazdy potrafi wyciągnąć maksimum, jest złożone przez niego w Jwiej części, własnoręcznie. Z 3 gaźników — każdy jest inny, wszystko skombinowane; daleko temu BMW do takiego „Bristolu”, który jest dla automobilisty klasowego prawdziwą rewelacją.

Naprzekład Aero Minor, wspinał się jadącego Hodaca, ma specjalną przekładnię górską. Tutaj trzeba dodać, iż Aero Minor to maszyna, która może dać szalenie dużo satysfakcji każdemu sportowcowi przy wielkiej zaręczonym oszczędności benzyny. Piękne, 8-cylindrowe Tatry, pilotowane przez wytrawnych kierowców — to rozdział specjalny, chociaż odpadły dwie, to jednak trzy pozostałe uzyskały ładne wyniki. Niosą fantastycznie i są bardzo szybkie. To zresztą podbieżne tylko rozważania na temat ubiegłego raidu, do którego jeszcze powrócę.

Maria de Lavaix

W dniu 4-go bm. ukończona została próba srywu i hamowania i zrzętności która ostatecznie selekcjonowała uczestników XIV-go raidu w kolejności punktacji. W tej próbie 1-szej kategorii 1-sze miejsce otrzymał Vleck w 62 sek. — II kat.: Bobek na Skodzie 56 sek. — III kat.: Łączkowski na Oplu 65 sek. — IV kat.: Anton (Czechosłowacja) na BMW 55 sek. — V kat.: Wasilewski (Mon) na Willysie 58 s. Po ukończeniu próby wyruszył z pi. Zwycięstwa korowód raidowy pod przewodnictwem Głównego Komandora Sportowego Zeydowskiego i Komandora Kosowskiego, by złożyć hold i melounek Panu Prezydentowi RP.

16 członków zawodników wraz ze swoimi maszynami zostało ustawionych na placu przed pałacem Belwederskim podczas, gdy Gł. Komandor Sportowy złożył Panu Prezydentowi raport.

Pan Prezydent, przyjąwszy raport pogratulował zawodnikom i kierownikowi raidu. A. P. wygłaszając krótkie serdeczne przemówienie po czym „samochody udały się korowodem przed lokal A.P.

O godz. 19 odbyła się w lokalu AP uroczystość rozdania nagród.

Nagrody premiowe w trzech pierwszych w każdej kategorii otrzymali:

I kat.: Hodac na Aero Minor 10.000 zł, 2) Vleck na Aero Minor 6.000 zł, 3) Mraz na Aero Minor 3.000 zł.
II kat.: Bobek Skoda — 12.000 zł, 2) Natusil Skoda — 8.000 zł 3) Cemper — 4.000.
III kat.: Perkowski Lancja 14.000 zł, 2) Łączkowski Lancja 10.000 zł, 3) Łączkowski Opel 6.000 zł.
IV kat.: Dobry na Bristolu 16.000 zł, 2) Borowczyk na BMW 12.000 zł, 3) Kustosz na Willysie 8.000 zł.

V kat.: Pohl na Jaguarze 18.000 zł, 2) na Tatrze Hausmann 14.000 zł, 3) na Willysie Wasilewski 8.000 zł.

Nagrodę Pana Prezydenta Ob. Bieruta dla najlepszego zespołu, zespół czeski na Aero Minor.

Nagrodę Marszałka Kowalskiego dla naj-

lepszego polskiego zespołu otrzymał zespół MON.

Nagrodę Prezydenta Tolwińskiego otrzymał Czech Mirek Anton.

Próba w Gdyni

Wyniki próby srywu, hamowania i zrzętności, która odbyła się w Gdyni w dniu 2 bm. są następujące:

I kat. — Hodac (CSR) na Aero Minor, 2) Mraz na Aero Minor; II kat. — Suther na Singerze (CSR), 2) Dwolf Skoda, 3) Bobek Skoda; III kat. — Perkowski Lancja, 2) Łączkowski Opel, 3) Łączkowski Lancja; IV kat. — Dobry (CSR) na Bristolu, 2) Borowczyk BMW, 3) Kustosz Citroen. Omyłkowo zostało podane telefonicznie nazwisko zawodnika Kustosza, jako wycofanego z raidu zamiast Ogłaszewskiego, który z powodu wypadku odpadł w III-cim etapie. Omyłka powstała na skutek omyłki w numerach startowych porządkowych. V kat. — Pauli na Jaguarze, 2) Ferić (AP, Katowice) na Willysie, 3) Wasilewski MON na Willysie.

Na próbie szybkości na przestrzeni jednego kilometra ze stojącego startu pod Jabłonką wyniki:

I kat. — Hodac Aero Minor, czas 48 s., 2) Mraz Aero Min. 3) Dworak na Jawa; wszystko (CSR); II kat. — Suther Singer 45, 2) Dwolf Skoda, 3) Natusil Skoda CSR; III kat. — 1) Łączkowski, Poznań 46 Lancja, 2) agielski ZZK Opel, 3) Perkowski AP W-wa; IV kat. — Dobry na Bristolu 34, 2) Borowczyk na BMW 36 sek., 3) Anton na BMW; V kat. — Pohl Jaguar 39 sek., 2) Husmann Tatra 42 sek.

W ogólnej punktacji w II kat. Hodac bez punktów karnych. W III kat. — Bobek na Skodzie 7 pkt. karnych. W III kat. — Łączkowski na Lanci 26 pkt. karnych. W IV kat. — Dobry na Bristolu 11 pkt. karnych, Borowczyk 13. W V kat. — Pohl na Jaguarze bez punktów karnych.

PRZYJECIE W JAWORZNIKU



Na trasie Kraków — Częstochowa kolarzy przywitano bardzo serdecznie w Jaworzniku, gdzie mała dziewczynka wręczyła pierwszemu kciaty, a miejscowa orkiestra (bęben, harmonia i skrzypce) umilała czas przejeżdżającym zawodnikom.

VI Raid Tatrzański 10-11 lipca w Zakopanem

Zgodnie z regulaminami sportowymi P. Z. M. i F. I. C. M. za zezwoleniem Polskiego Związku Motocyklowego P. K. M. i Tatrzański Klub Mo-

tocyklowy Zakopane, organizują zawody motocyklowe ogólnopolskie, otwarte pn. „VI Raid Tatrzański”, za liczone do Mistrzostw Polski I klasy w dniach 10 — 11.VII.1948 r. pod protektorem Ministra Komunikacji Rabanowskiego.

CZY Z HEINO POWTÓRZY SIĘ HISTORIA NURMIEGO

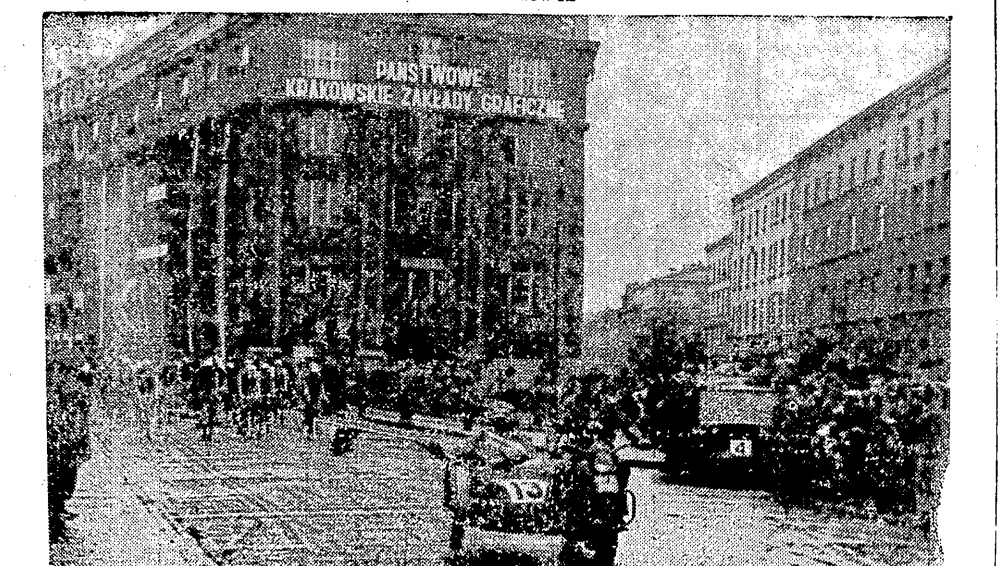
Z Finlandii donoszą, że mistrz Europy na 10 km Heino na treningu w lesie uszkodził sobie dość poważnie nogę i że co najmniej przez 14 dni musi pauzować.

Mimo woli przychodzi na myśl historia z Paavo Nurmiem w 1932 roku. Również i wtedy Nurmi uległ „kontuzji” na treningu, (przygotowywał się jednak do maratonu), pojechał do Los Angeles ciężko kulejąc, tak, że nikt nie wiedział czy Nurmi będzie mógł startować. Sprawy rozstrzygnął dopiero Związek... pozbawiając praw amatorskich Nurmiego.

Z Heino dzieje się dziś podobnie. I on „uszkodził” sobie nogę, na niego również wpłynęło ciężkie oskarżenie o pobieranie gotówki za start, no. I myśli o starcie na Igrzyskach. Czy jednak Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna postąpi z Heino — podobnie jak z Nurmiem, zobaczymy...

Do udziału w Raidzie dopuszczeni są zawodnicy, posiadający licencję sportową P. Z. M. seniora na rok 1948, oraz zespoły klubowe, które muszą się składać z 3-ech motocykli dowolnego typu i litrażu. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Klubu, Warszawa, ul. Koszykowa 54 m. 10 do dnia 3-go lipca br. wraz z wpisowym zł 1.000, a po tym terminie za podwójnym wpisowym do ostatecznego terminu, który upływa w dniu 7-go lipca br. Zgłoszenia można nadsyłać pocztą lub osobiście do Sekretariatu Klubu w godz. 18 — 20 wtorki, czwartki i soboty. Kluby posiadające zespoły, opłacają dodatkowo wpisowe w wysokości 2,500 od zespołu.

START W KRAKOWIE



Honorowy start do IX etapu na trasie Kraków — Częstochowa odbył się z przed gmachu Dziennika Polskiego. Tłumy widzów ścęgają odjeżdżających kolarzy.

Jerzy Stamera

Wspomnienia flustych lat ostodą klęsk piłkarzy Czechosłowacji

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Praga, w lipcu.

SLYNELA kiedyś czechosłowacka piłka nożna na całym świecie. Nazwiska Jandy, Silnego, Hojera, Steinera, Persnera, Koseka, Kady, Puca, Planicki, Svobody, Cambala, Dancika, rozślawiały imię Czechosłowacji nawet w Australii. Reprezentacja Czechosłowacji wygrała z Anglią, Włochami, Węgrami, Austrią, Hiszpanią, Szwajcarią. W Pradze nawet Urugwajczycy musieli zejść z boiska pokonani. Nie był dla piłkarzy naszych zaporą nie do przebycia taki fenomen, jak Zamorra.

Sparta i Kladno wygrały w USA, Bohemians zwyciężyła w Australii, Slavia w Południowej Ameryce i Turcji, Sparta dwa razy zdobyła Mitropa - Cup, raz dokonała tego Slavia.

Były to dobre czasy, gdy Slavia rozkładała Ambrosianę 9:0, Genowę 5:1, Hugarie 5:2 itd. To były czasy, 4:0, Bolognę 5:1, Sparta bila Admirę

na. Uczniowie Czechów Francuzi, Ju gdoś wie, że długo jeszcze będziemy przegrywali, bo czechosłowacka piłka zesła na manowce i w żaden sposób nie może wejść na właściwy tor.

Przyczyną upadku piłkarstwa jest wojna, podczas której straciliśmy kon takż ze światem, zmuszeni obracać się we własnym ciasnym gronie. Sto-

bez wpływu na osłabienie piłkarstwa jest przykra sytuacja żywnościowa. Ale przecież i Austriacy znajdując się w podobnej sytuacji i odnosząc sukcesy. Jest to dla nas dość dziwne, bo i Austria holdowała klasycznej szkole, której przedstawicielami były takie sławy, jak Sindehar, Binder, Jerusalem. Postęp jest więc możliwy.

W CSR można zmienić system, ale trzeba stworzyć odpowiednie warunki. Każda zmiana jest dobra, jeśli dobrze się ją przeprowadzi. Jeśli piłkarze zdobędą szybkość, będą mogli grać systemem WM skutecznie. A wtedy — dobre czasy nie będą należały może do wspomnień.



Reprezentacja Czechosłowacji z okazji świętości, po zwycięstwie 3:1 nad Niemcami. Od lewej: Planicka, Sobotka, Cio, rycy, Svoboda, Nejedly, Burger, Junek, Cambal, Puc, Kostalek, Krcil.

gdy wszędzie podziwiano zdolności czeskich piłkarzy, których było bez liku. Nie było zmartwiecia, że ktoś kończy karierę. Na przedmieściach Pragi wyrastały talenty, które nie tylko zastępowały internacjonalów, ale dochodzili do lepszego poziomu. Tak było niedgdy. A dziś? Sytuacja czechosłowackiego piłkarstwa jest beznadziej-

wacy mieli w czasie wojny możliwość grać z zagranicą. Przyswili sobie system gry od Węgrów, co wyszło im na dobre. Staraj się też o wprowadzenie systemu „WM” w CSR dosko nały Dancik, ale w Czechach i w Morawach holdowano dalej „ulicze”, bo nie miano tu zmysłu dla gry nowoczesnej.

Słowacy mogli przejąć system, gdyż są wytrzymalsi, są szybsi, a szybkość jest fundamentem systemu WM.

Drugim mankamentem czeskich piłkarzy jest indolencja strzałowa. Nie umieją strzelać z daleka, muszą próbować wjechać z piłką do bramki.

Pozostała się piłkarzom technika, ale znaczenie jej zepchnęła na dalszy plan szybkość. Gracze długo trzymają piłkę, brak im też w ostatniej chwili woli do uzyskania zwycięstwa.

Władze piłkarskie zastanawiają się nad daniem możliwości gry młodym utalentowanym zawodnikom. Z nimi można przegrywać, bo się czegoś nauczą. Żadnych korzyści nie przyniosą, natomiast porażki reprezentacyjnej drużyny, złożonej z emerytów.

Piłkarze nie mają przygotowania lekkoatletycznego, które jest podstawą wszystkich gier zespołowych. Nie

Odpowiedzi Redakcji

Eugeniusz Zajęcki, Rogów — Piłkarze polscy rozegrają w roku bieżącym następujące spotkania międzynarodowe: w dniu 27.VIII z Jugoslawią w Warszawie, w dniu 19.IX z Węgrami w Warszawie, w dniu 3.X lub 24 października z Norwegią w Polsce (miejsce nie ustalone), w dniu 17.X dwa mecze w Polsce (miejsce nie ustalone) z Rumunią i Finlandią oraz w listopadzie z Albanią w Albanii.

K. Kowalski, Grudziądz — Górskiego po kontuzji zastąpił Kohut. Graliśmy w jedenastkę, a że przegraliśmy tak wysoko, to wina złej formy własnej i doskonałej formy przeciwnika.

Tadousz Filisak, Kutno — Ani bokserzy, ani piłkarze nie rozegrają przed Olimpiadą żadnego spotkania międzynarodowego. Kwestia Czorlek czy Antikiewicz rozważana była wielokrotnie i sądzimy, że mimo wszystkich zalet Czorleka, miejsce w zespole olimpijskim należy się młodszemu, o ile naturalnie wykaże się odpowiednią formą. Złamanie ręki Czorleka nie jest groźne i będzie on mógł występować na ringu już za kilka tygodni. Koltowski przegrał z Waslą na pkt. ze względu na zasłużenie, zresztą z własnej winy, nie potrafili bowiem rozwinąć taktycznej walki.

J. Sobczak, Poznań — Piłkarz, którego Pan tak gorąco broni, znany jest nie od dzisiaj z gry foul. Nie kierujemy się żadnymi względami dzielnicy, interesuje nas przede wszystkim dobro sportu polskiego.

Studentka AWF — Uwagi Pani są słuszne, nie mamy jednak aż takiego wpływu, aby kluby zawieszaly swych zawodników skutkiem naszej kampanii prasowej. Nie chodzi tu zresztą o jednostki, ale o samą grę foul, która niestety zaczyna coraz bardziej dominować na naszych boiskach.

PIŁKARZE SZWEDZY WYORTYWAJĄ W USA

W Saint Louis szwedzka drużyna piłkarska Djurgarden rozegrała mecz z reprezentacją miasta, odnosząc zdecydowane zwycięstwo 4:1.

WARUNKI PRENUMERATY miesięcznik zł 95.— Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przebieg Sportowy”, konto P. K. O. 1-1925

CENY OGŁOSZEŃ za 1 mm w 3-tygodniu szerokości jednej kolumny — 40 zł.

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa Redaguje Komitet Redakcja i Administracja WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3 TELEFONY: 8.78-01, 8.78-45, 8.82-51 Skrytka pocztowa 181 Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa Tłoczone w Drukarni „Robotnik” Nr. 1 B-60701